

/ GAZETA / NIECH PRAWO ZAWSZE PRAWO ZNACZY

LUTY
~~0~~ ~~2~~
2023

POLICYJNA

gazeta.policja.pl
nr 2 (26), ISSN 2719-8324

101

TYSIĄCY

s. 4



W STOLICY PAPRYKARZA

Wodząc wzrokiem po mapie Polski w poszukiwaniu wymarzonego celu podróży, zatrzymujemy się na Szczecinie. Można by odnieść wrażenie, że to miasto na tle innych polskich aglomeracji odgrywa rolę poboczną, drugoplanową, niczym Krzysztof Jarzyna w kultowym „Poranku kojota”. Otóż nic bardziej mylnego. Destynacja to może nieoczywista i mniej popularna niż Warszawa czy Trójmiasto, ale to miejsce ma bardzo wiele do zaoferowania, nie tylko w szczycie sezonu turystycznego. Wielu naszym krajanom Szczecin kojarzy się głównie z paprykarzem, czyli legendarnym przysmakiem rybnym z dodatkiem ryżu, cebuli, przypraw i pulpy pomidorowej. Z biegiem lat konserwa stała się swoistą wizytówką miasta. W 2020 r. na Łasztowni przy placu Gryfitów w Szczecinie stanął nawet pomnik paprykarza szczecińskiego, lecz niedługo potem, na polecenie miejskiego konserwatora zabytków, został zdemontowany. Podobno ma wracać w sezonie letnim jako instalacja tymczasowa, ale póki co musimy obejść się smakiem. Tymczasowego charakteru na pewno nie ma nowoczesny budynek Filharmonii Szczecińskiej. Ten przepiękny gmach, stanowi obowiązkowy punkt wycieczki po Szczecinie. Niesamowite walory wizualne to nie jedyny wabik. Uwagę przykuwa też bogata oferta kulturalna – filharmonia poza koncertami symfonicznymi prowadzi chociażby edukacyjne warsztaty dla dzieci. W budynku znajdują się do tego przestrzeń galerijna, kawiarnia i sklepik z płytami. To wyjątkowe miejsce na światową skalę. Kluczowy punkt na turystycznej mapie Szczecina zajmuje znajdujący się nieopodal filharmonii Zamek Książąt Pomorskich. Ta okazała budowla z czasów renesansu, będąca niegdyś siedzibą rodu Gryfitów, pełni dziś funkcję centrum kulturalnego, a zapelnione po brzegi kalendarium wydarzeń zachęca turystów mnogością wystaw, projekcji filmowych, wykładów i spektakli teatralnych.

Stąd już tylko rzut beretem do Wałów Chrobrego, zwanych niegdyś Tarasem Hakena. Ten półkilometrowy zabytkowy deptak na skarpie wzdłuż Odry to nie tylko miejsce na niezapomniany spacer, lecz także fantastyczny punkt widokowy, z którego można podziwiać m.in. szczeciński port, pobliskie wyspy i niezwykle malowniczą panoramę miasta. Szczecin nie bez kozery jest nazywany zielonym „Paryżem Północy”. Liczba parków i terenów zieleni w obrębie miasta jest doprawdy imponująca. Park Kasprowicza, park Żeromskiego, cmentarz Centralny, Las Arkoński czy Puszcza Bukowa to tylko niektóre z tych miejsc. Porównanie do Paryża wzięło się natomiast z XIX-wiecznej koncepcji urbanistycznej Śródmieścia, wzorowanej na układzie architektonicznym stolicy Francji, którego charakterystyczną cechą są gwiazdziste place i promieniście rozchodzące się ulice. Doskonale widać to na zdjęciach z lotu ptaka lub zachowanych planach miasta. Planując wycieczkę do Szczecina, warto rozważyć dłuższy pobyt, ponieważ atrakcji jest tu na tyle dużo, że nie sposób zobaczyć wszystkiego w jeden dzień. Rekomendujemy wyprawę na weekend, ale i ona może pozostawić w nas niedosyt. Poszukującym noclegu gorąco polecamy Hotelik Słowiański – kameralny obiekt noclegowy Centrum Usług Logistycznych. Hotelik jest zlokalizowany w samym centrum Szczecina, niedaleko placu Zwycięstwa i Bramy Portowej, w bliskiej odległości od dworca PKP i PKS. Pokoje są skromnie urządzone, ale przytulne, a obsługa miła i pomocna. Ceny są zachęcające – zaczynają się już od 115 zł za pokój 1-osobowy z umywalką. Nocleg w pokoju z łazienką to wydatek rzędu 170 zł, a 2-osobowe pokoje typu studio można wynająć już za 250 zł za noc. Warto pamiętać o zniżkach dla służb mundurowych, członków IPA i pracowników MSWiA, które mogą wynieść od 10 proc. do 20 proc., w zależności od długości pobytu. Hotelik Słowiański to znakomita baza wypadowa do zwiedzania Szczecina, a samo miasto stanowi niewyczerpane źródło legend, widoków, przygód i inspiracji.

Hotelik Słowiański
ul. Potulicka 1
70-233 Szczecin
Tel. +48 91 812 54 61
E-mail: hotelikslowianski@cul.com.pl
www.hotelikslowianski.cul.com.pl

MICHAŁ BUZIAK
Dział Marketingu CUL

SPIS TREŚCI

- CENTRUM USŁUG LOGISTYCZNYCH**
- 2 W stolicy paprykarza
- TYLKO SŁUŻBA**
- 4 Jest nas sto jeden tysięcy
- KRAJ**
- 8 Nowe siedziby Policji
- NIE-EMERYTURA PIROTECHNIKA**
- 12 Gdzieś tyka kolejna bomba
- WSPÓŁPRACA MIĘDZYNARODOWA**
- 16 Oficer kontaktowy
- 19 **KRAJ**



Redaktor naczelny
insp. MARIUSZ CIARKA

Początek roku to zawsze okres, w którym część doświadczonych funkcjonariuszy podejmuje decyzję o przejściu na zaopatrzenie emerytalne. Tak już jest i nie ma w tym nic dziwnego, spotykamy się z tym co rok. Czy tegoroczne odejścia będą szczególnie duże? Przekonamy się o tym dopiero w marcu, ale już dziś wiemy, że nie zagrażą liczebności całej formacji, bo jest nas obecnie 101 tys. – najwięcej od ponad 30 lat, a więc w całej współczesnej historii. Żal, gdy odchodzą doświadczeni koledzy. Ale taka jest kolej rzeczy i prędzej czy później każdy zakończy służbę. Ich miejsce zajmą młodszy, wśród których jesteście zapewne i Wy, Drodzy Czytelnicy. Na łamach naszego miesięcznika od zawsze promujemy zawód policjanta i zachęcamy niezdecydowanych do spróbowania swych sił w procesie rekrutacji. W przeciwieństwie do innych formacji mundurowych Policja oferuje ogromną różnorodność w pełnieniu służby. Początek, pierwszy szlif, to zwykle służba w oddziale prewencji – swoisty elementarz, z którym każdy współczesny policjant musi się zapoznać. Tam pracuje się tylko z pewnym wycinkiem policyjnych uprawnień, ograniczonym do służby patrolowej i działania w pododdziałach zwartych. Później otwiera się przed Wami mnogość policyjnych specjalizacji – zabezpieczający ślady technik kryminalistyki z bogatą wiedzą o chemii i biologii, przewodnik psa służbowego do poszukiwania materiałów wybuchowych lub narkotyków, doskonale wyszkolony bojowo kontrterrorysta, specjalista do spraw cyberprzestępczości, rzecznik prasowy, biegły w przepisach prawa dochodzeniowca – długo można wymieniać. W trakcie służby można poszerzać swoją wiedzę na setkach różnych szkoleń specjalistycznych, a nawet skończyć kierunkowe studia w szkole oficerskiej, oczywiście bez dodatkowych opłat, za to stale pobierając wynagrodzenie. W mediach rzadko jest przedstawiana ta strona formacji – zbudowana przez dziesięciolecia wszechstronność i ogromne zaplecze edukacyjne. Warto o tym pamiętać, bo wstępując do Policji, najczęściej pozostajemy w niej całe swoje zawodowe życie.

Zapraszam do lektury!

- RUCH DROGOWY**
- 20 Karambol
- TYLKO SŁUŻBA**
- 24 Pomagamy i chronimy
- KONKURS FOTOGRAFICZNY**
- 26 Laureaci konkursu „Obiektywnie o drogówce”
- TECHNOLOGIA W SŁUŻBIE**
- 30 Aplikacja zamiast papierowego taryfikatora
- SŁUŻBA CYWILNA**
- 32 Jestem dla koni
- TYLKO SŁUŻBA**
- 34 Każdy ma swoje przeznaczenie
- POLICJANT, KTÓRY MI POMÓGŁ**
- 36 Szczerłość za szczerłość – mł. asp. Jakub Tomaszewski
- DOBRA KSIĄŻKA**
- 37 Celny strzał
- POLICYJNY PITAWAŁ**
- 38 Złotki bez głowy
- 41 **KRAJ**
- HISTORIA**
- 42 Policyjne kalendarium
- 44 **PAMIĘĆ**
- PRAWO**
- 46 Oddelegowanie policjanta do instytucji krajowej, cz. I
- 48 **SPORT, SZKOLENIE, WARSZTATY**
- 50 **KRAJ**
- 51 **ODZNACZENI ZA NARAŻENIE ŻYCIA**

Okładka: Jacek Herok

QR kod do podcastu „Gazety Policyjnej”, w którym członkowie redakcji opowiadają o kulisach powstawania tego numeru



Jest nas sto jeden tysięcy

Pod bramą Centrum Szkolenia Policji w Legionowie długa kolejka. Można by powiedzieć, że stojący w niej młodzi ludzie pchają się na trwający pół roku kurs drzwiami i oknami.

Za furtką CSP dla większości z nich zacznie się największa, trwająca siedem miesięcy przygoda życia. Utworzą plutony, będą razem mieszkać, jeść wspólnie śniadania, obiady i kolacje, w pocie czoła zaliczać sprawdziany sportowe, ćwiczyć boks, chwytły obezwładniające i nauczą się posługiwać tonfą. Wreszcie, już jako starsi kursanci trafią na strzelnicę, gdzie podczas treningu z wchodzenia do pomieszczeń z ostrą amunicją w magazynku poczują, co to znaczy mieć za plecami partnera, któremu można zaufać. A wieczorami, w stanie skrajnego zmęczenia trzeba będzie jeszcze zakuwać prawo na kolejne zaliczenia. Będą też dni, podczas których w czasie wolnym od służby będzie można wyjść wspólnie na miasto, a gdy dopisze pogoda – na plażę nad Zalewem Zegrzyńskim. To, że te kilka miesięcy to tak naprawdę fantastyczna szkoła życia i survivalu, w dodatku takiego, za udział w którym dostaje się pensję, większość słuchaczy doceni dopiero po jakimś czasie.

JEST NAS DZIŚ STO JEDEN TYSIĘCY...

– Na przełomie 2022 i 2023 r. w polskiej Policji służyło równo 101 tys. policjantów. To niewątpliwie historyczny moment, ponieważ nigdy stan zatrudnienia w polskiej Policji nie był aż tak wysoki. Jest to także drugi raz z rzędu moment, kiedy stan faktycznego zatrudnienia przekracza 100 tys. funkcjonariuszy. Zdajemy sobie sprawę, że wraz z początkiem roku część funkcjonariuszy zdecyduje się na odejście na emeryturę, jednakże ten proces ma miejsce każdego roku i nigdy nie doprowadził do znacznego spadku liczby policjantów, co w tym roku także nie nastąpi. Na przełomie 2021 i 2022 r.

również było zatrudnionych ponad 100 tys. policjantów – mówi insp. Mariusz Ciarka, dyrektor Biura Komunikacji Społecznej KGP.

Nie każdy młody człowiek, który dopiero co zdał maturę, myśli o tym, że służba w Policji pozwoli mu przejść na emeryturę wcześniej niż jego rówieśnikom, którzy podjęli pracę w tzw. cywilu. Komuś, kto ma mniej więcej 20 lat, łatwiej wyobrazić sobie w roli uczestnika lotu na księżyc niż emeryta. Ale świadomość, że Policja to pracodawca wiarygodny i stabilny, jest już powszechna. Perspektywa pracy w „firmie”, która ma swoje filie niemalże w każdej większej miejscowości w kraju, też nie jest bez znaczenia. Może nie ma w takim sposobie widzenia świata zbyt wiele patriotycznego romantyzmu, ale przecież pragmatyczny sposób postrzegania rzeczywistości nie jest wadą. Podczas kilku wizyt w CSP obserwowaliśmy, jak ci młodzi ludzie z kolejki przed bramą przemieniają się w policjantów – zapytaliśmy ich o motywację i o to, co robili przed Policją.

– Mam 45 lat. Po ukończeniu studiów rozpoznałem pracę jako informatyk. Przez ostatnie siedem lat byłem administratorem sieci. Wcześniej co kilka lat miałem innego pracodawcę. Chciałem zmienić coś w życiu, żeby nie popaść w stagnację, ale jednocześnie myślałem o pracy w firmie, która nie zacznie zwalniać pracowników, gdy pojawi się jakiś kryzys. Wiem, że w Policji można znaleźć zajęcie w każdej niemal specjalizacji – być może kiedyś i tu wykorzystam swoją wiedzę i umiejętności. W moim dotychczasowym zawodzie zarobki na rynku komercyjnym nie odbiegają znacząco od tego, co za jakiś czas zarobię jako policjant. Ale będąc tu, mam świadomość stabilności zatrudnienia do końca mojej





zawodowej aktywności. Na wstąpienie do Policji zdecydowałem się, mając 45 lat, ale do rekrutacji podszedłem pewny siebie. Jestem ultramaratończykiem, więc póki co ta część szkolenia, która jest związana ze sportem, to dla mnie bardziej przyjemność niż wyzwanie. Myślę, że podjąłem właściwą decyzję – opowiada nam post. Maciej Staszewski, najstarszy z ponad 900 słuchaczy, którzy w tej chwili szkolą się w CSP w Legionowie. Najmłodszym słuchaczem w tej szkole jest za to o ponad 25 lat młodszy post. Mateusz Cybula, absolwent liceum mundurowego, aktualnie student WSPol w Szczytnie. Po liceum podjął pracę w charakterze ogrodnika, co szybko utwierdziło go w przekonaniu, że mundur to jednak właściwy wybór. W regionie, z którego pochodzi, Policja cieszy się dużym szacunkiem, a zawód policjanta to tam gwarancja dobrych zarobków. Post. Cybula jest pewien, że całe jego przyszłe życie zawodowe będzie związane tylko z Policją, emerytura po 25 latach nie była dla niego czynnikiem decydującym, gdy przystępował do naboru.

...A BĘDZIE DZIEWIĘĆ TYSIĘCY WIĘCEJ

– Mając na uwadze pojawiające się wyzwania i zagrożenia związane z bezpieczeństwem, warto podkreślić, że w 2017 r. została zwiększona liczba etatów do 103 309, a w roku 2022 do 105 309. Docelowo dążymy do zwiększenia

złj. Jacek Herok

stanu etatowego polskiej Policji do 110 tys. w 2025 r. Liczba kandydatów do służby w Policji była i nadal jest duża, choć zawsze szczerze wyrażamy obawy związane z odejściem doświadczonych funkcjonariuszy, którzy nabyli prawa emerytalne. Stąd też powstały dodatkowe rozwiązania mające zachęcić do dłuższego pozostania w służbie – przypomina insp. Mariusz Ciarka.

Jeśli przeanalizować dane na temat liczby funkcjonariuszy Policji na 31 grudnia tylko w ostatnich 10 latach, okaże się, że najmniej policjantów mieliśmy w 2012 r. i było ich 96 225, a na obsadzenie czekało aż 6084 wolnych etatów. Obecnie mamy 101 tys. policjantów, co jest rekordowym wskaźnikiem zatrudnienia od 30 lat. Długofalowe plany zakładają, że liczba policjantów będzie w najbliższych latach rosła o kilka tysięcy, ale żeby to się udało, potrzeba wielokrotnie więcej chętnych, niż jest wakatów. Aby zostać policjantem, kandydat musi przejść procedurę doboru, która nie należy do najłatwiejszych. Ostatecznie dostaje się mniej więcej co piąty chętny. Ci, którzy znowu za jakiś czas staną w kolejce przed bramą do wypełnionego po brzegi CSP, będą szczęściarzami. Zaraz po tym, jak znajdą się po drugiej stronie ogrodzenia szkoły Policji, to trafią do swoich kompanii, zakwaterują się, dostaną pościel, klucze do pokojów, przybory ze sztućcami i identyfikatory. A gdy następnego dnia rano założą mundury, zacznie się nowy etap w ich życiu. Nie zawsze będzie łatwo, prosto i przyjemnie, ale nigdy nie będzie nudno. Ofertę różnorodnego rozwoju kariery zawodowej, poczucie satysfakcji i finansowej stabilności dostają tu w pakiecie.

TOMASZ DĄBROWSKI



Policja zmienia się bezustannie, dopasowując się do potrzeb obywateli i lokalnych społeczności. Widać to szczególnie wtedy, gdy na mapie kraju pojawiają się nowe jednostki. Z kronikarskiego obowiązku postanowiliśmy więc dokonać podsumowania tego, co powstało w ubiegłym roku.

oprac. I P K



W RYPINIE

Nowo wybudowaną Komendę Powiatową Policji w Rypinie (woj. kujawsko-pomorskie) otwarto 9 grudnia 2022 r. Inwestycja powstała m.in. dzięki władzom samorządowym, które przekazały działki budowlane i środki finansowe. W komendzie będzie pracować 83 policjantów i 14 pracowników. Nowa siedziba obejmuje trzykondygnacyjny budynek administracyjny, niepodpiwniczony oraz jednokondygnacyjny budynek garażowo-kynologiczny, niepodpiwniczony. W komendzie znajdują się: dyżurka, pomieszczenia biurowe, strzelnica kryta, szatnia, siłownia, archiwum, składnica akt, świetlica, sanitariaty, pomieszczenia gospodarcze, magazynowe, serwerownia, wentylatornia, pomieszczenia garażowo-kynologiczne.

tekst i zdj. KWP w Bydgoszczy / KPP w Rypinie



W BIAŁYM KOŚCIELE

Nowo utworzony Posterunek Policji w Białym Kościele (woj. małopolskie) otwarto 8 grudnia 2022 r. Obiekt powstał w wyniku przebudowy istniejącego już budynku dzięki współpracy z Urzędem Gminy w Wielkiej Wsi. Podczas uroczystego otwarcia I zastępca Komendanta Głównego Policji nadinsp. Dariusz Augustyniak powiedział: – Posterunek Policji w Białym Kościele jest 159. odtworzonym posterunkiem od roku 2016. W tym tygodniu to już trzeci posterunek odtworzony i otwarty w kraju. Ten proces nie jest zamknięty, on ciągle trwa. Posterunek Policji w Białym Kościele mieści się przy ul. Królowej Jadwigi 4 na terenie gminy Wielka Wieś. Stan etatowy Posterunku Policji w Białym Kościele obejmuje osiem etatów policyjnych. Posterunek Policji w Białym Kościele należy do struktury organizacyjnej Komisariatu Policji w Zielonkach.

tekst i zdj. KWP w Krakowie / KPP w Krakowie



W GOŚCINIE

Nową siedzibę Posterunku Policji w Gościnnie (woj. zachodniopomorskie) otwarto 6 grudnia 2022 r. przy ul. Jagodowej 5. W uroczystości wzięli udział: sekretarz stanu MSWiA Paweł Szefernaker, poseł na Sejm RP Czesław Hoc, wicewojewoda zachodniopomorski Tomasz Wójcik, komendant wojewódzki Policji w Szczecinie nadinsp. Tomasz Trawiński, zastępca dyrektora Biura Logistyki KGP insp. Mariusz Żurawski, zastępca komendanta wojewódzkiego Policji w Szczecinie dr Marek Jasztal, przedstawiciele zaprzyjaźnionych służb oraz komendant powiatowy Policji w Kołobrzegu insp. Dariusz Hoc z reprezentantami kadry kierowniczej KPP w Kołobrzegu, funkcjonariuszami Posterunku Policji w Gościnnie, a także lokalna społeczność.

tekst i zdj. KPP w Kołobrzegu / PP w Gościnnie



W JELCZU-LASKOWICACH

21 listopada 2022 r. I zastępca Komendanta Głównego Policji nadinsp. Dariusz Augustyniak przekazał komendantowi Komisariatu Policji w Jelczu-Laskowicach (woj. dolnośląskie) nadkom. Piotrowi Jasiewiczowi symboliczny klucz do nowego komisariatu, który mieści się przy ul. Witosa 35. W budynku o powierzchni ponad 500 m² znajdują się pomieszczenia służące policjantom pionu prewencji, kryminalnego, ale również magazyn broni, archiwum, szatnia i pomieszczenia gospodarcze. Dodatkowo na terenie jednostki znajdują się garaż na dwa samochody oraz wiata na dodatkowe dwa radiowozy. Komisariat wyposażono także w nowoczesny sprzęt informatyczny oraz łączności.

tekst i zdj. KWP we Wrocławiu



W WARCIE

Nowo wybudowany Komisariat Policji w Warcie (woj. łódzkie) uroczystie otwarto 9 listopada 2022 r. Środki na inwestycję pochodziły z programu modernizacji Policji oraz ze środków budżetowych. Wsparcia udzieliły również Starostwo Powiatowe w Sieradzu oraz władze miasta Warty, nieodpłatnie przekazując działkę, na której powstał budynek. Dzięki odpowiednim rozwiązaniom funkcjonalno-użytkowym zapewniono właściwe warunki dla obsługi interesantów – również tych z niepełnosprawnością ruchową. W budynku służbę będzie pełnił 22 funkcjonariuszy i dwóch pracowników. Nad bezpieczeństwem mieszkańców gminy Warta i Goszczanów będą czuwać policjanci ogniwa prewencji, dzielnicowi oraz kryminalni.

tekst i zdj. asp. szt. Agnieszka Kulawiecka, KPP w Sieradzu



W MŁYNARACH

Policjanci z Posterunku Policji w Młynarach (woj. warmińsko-mazurskie) rozpoczęli służbę w nowej siedzibie. Podczas uroczystego otwarcia nowego posterunku 26 października 2022 r. byli obecni m.in. podsekretarz stanu MSWiA Błażej Poboży i zastępca Komendanta Głównego Policji nadinsp. Roman Kuster. Budynek powstał na działce o powierzchni 2087 m², przekazanej policjantom przez lokalne władze. Powierzchnia całkowita dwukondygnacyjnego budynku to 208,48 m². W skład struktury kadrowej Posterunku Policji w Młynarach wchodzi osiem etatów policyjnych.

tekst i zdj. KWP w Olsztynie



W ANDRESPOLU

Uroczystość otwarcia nowej siedziby Posterunku Policji w Andrespolu odbyła się 26 września 2022 r. Środki wykorzystane na budowę siedziby pochodzą z programu modernizacji Policji, a działka budowlana, na której powstał nowy budynek, została przekazana nieodpłatnie przez władze gminy Andrespol. W nowym, zbudowanym od podstaw, dwukondygnacyjnym budynku będzie pracować dziewięciu policjantów – rewiru dzielnicowych, ogniwa patrolowo-interwencyjnego oraz kryminalni. Dla interesantów został przygotowany przestronny parking wraz z wyznaczonym miejscem dla osób z niepełnosprawnością.

ml. asp. Aneta Kotynia, KWP w Łodzi



W BOGDAŃCU

Posterunek Policji w Bogdańcu odtworzono po 24-letniej przerwie 21 października 2022 r. W skład struktury kadrowej Posterunku Policji w Bogdańcu, od 2016 r. w województwie lubuskim, ponownie do użytku zostało oddanych siedem posterunków. Wcześniej do dyspozycji mieszkańców przywrócono jednostki w Dobiegniewie, Kargowej, Szlichtyngowej, Zbąszynku, Przytocznej i Lubniewicach.

KWP w Gorzowie Wielkopolskim
zdj. ml. asp. Mateusz Ślawek



W CIESZANOWIE

Policjanci z Posterunku Policji w Cieszanowie (woj. podkarpackie) 20 października 2022 r. rozpoczęli służbę w nowej siedzibie, która mieści się na parterze budynku Urzędu Miasta i Gminy Cieszanów. Nowoczesny obiekt powstał w ramach projektu „Budowa pasywnego budynku administracyjnego”. W nowym posterunku powstały dyżurka i poczekalnia, pokoje służbowe, pokój socjalny, szatnia i sanitariaty. Znajduje się tam nowoczesna serwerownia, funkcjonuje całodobowy monitoring. Teren wokół budynku został zagospodarowany i ogrodzony. W Posterunku Policji w Cieszanowie służbę pełni pięciu funkcjonariuszy.

tekst: KWP w Rzeszowie, zdj. Bartosz Wilk



W JAKTOROWIE

Nowy Komisariat Policji w Jaktorowie (woj. mazowieckie) otwarto 23 września 2022 r. Podczas uroczystości otwarcia Komendant Główny Policji gen. insp. Jarosław Szymczyk powiedział: – Komisariat w Jaktorowie to kolejny przykład na to, że polska Policja czuje odpowiedzialność za bezpieczeństwo wszystkich Polaków. Ważne jest, aby na mapie Polski nie było białych plam, jeśli chodzi o jednostki Policji. W nowo oddanym Komisariacie Policji w Jaktorowie powierzchnia użytkowa wynosi blisko 412 m², etatowo służbę pełni 15 policjantów oraz dwóch pracowników cywilnych. Rejonem działania policjantów są dwie gminy – Jaktorów i Baranów, których łączna powierzchnia wynosi ponad 130 km² i są zamieszkiwane przez około 18 tys. osób.

tekst: Edyta Adamus, zdj. Marek Szałański, KSP



W BRZEŚCIU KUJAWSKIM

W powiecie wrocławskim, w Brześciu Kujawskim 8 września 2022 r., po gruntownym remoncie i rozbudowie został otwarty komisariat Policji. W ramach rozbudowy dostosowano obiekt do aktualnych potrzeb jednostki. W komisariacie znajdują się: pomieszczenia biurowe, poczekalnia, toaleta dla interesantów uwzględniająca potrzeby osób z niepełnosprawnościami, pokój przyjęć interesantów, pomieszczenie służby dyżurnej z aneksem socjalnym, serwerownia, pokoje biurowe, sala odpraw, szatnie z suszarniami, pomieszczenia techniczne, magazyn depozytów, składnica akt, garaże z pomieszczeniem technicznym, pomieszczenie socjalne, a nawet siłownia.

tekst i zdj. KWP w Bydgoszczy



W UŚCIU GORLICKIM

W uroczystym otwarciu nowego Posterunku Policji w Uściu Gorlickim 17 lipca 2022 r. uczestniczyli marszałek Sejmu RP Elżbieta Witek, I zastępca Komendanta Głównego Policji nadinsp. Dariusz Augustyniak i komendant wojewódzki Policji w Krakowie nadinsp. Michał Lendzion. Obowiązki gospodarza uroczystości pełniła mł. insp. Dorota Tokarz, komendant powiatowy Policji w Gorlicach. Nowa siedziba posterunku mieści się w tej samej lokalizacji co poprzednia, pod adresem Uście Gorlickie 160. Posterunek Policji w Uściu Gorlickim zaprojektowano jako zespół dwóch budynków: administracyjnego budynku głównego oraz budynku garażowego. Środki wydatkowane na inwestycję pochodzą z rządowego programu modernizacji Policji.

KWP w Krakowie / KPP w Gorlicach
zdj. KPP w Gorlicach



W ORŁACH

W Orłach, na Podkarpaciu, 1 lipca 2022 r. został reaktywowany posterunek Policji. Podczas otwarcia ówczesny komendant wojewódzki Policji w Rzeszowie insp. Dariusz Matusiak wraz z wójtem Gminy Orły Bogusławem Ślabickim przekazali na ręce kierownika posterunku asp. szt. Janusza Dąbka symboliczny klucz do budynku. Posterunek Policji w Orłach, podległy Komisariatowi Policji w Żurawicy, powiększył się o dodatkowe osiem etatów. Służbę w nim pełnią – kierownik posterunku, dwóch dzielnicowych, trzech funkcjonariuszy służby patrolowo-interwencyjnej oraz dwóch funkcjonariuszy służby kryminalnej.

tekst i zdj. KMP w Przemyślu



W ZATORZE

Uroczyste otwarcie Komisariatu Policji w Zatorze (woj. małopolskie) odbyło się 29 czerwca 2022 r. Środki na inwestycję pochodziły z programu modernizacji Policji oraz zasilonego przez Gminę Zator i Gminę Przeciszów Funduszu Wsparcia Policji. Komisariat Policji w Zatorze podlega Komendzie Powiatowej Policji w Oświęcimiu, a rejon jego działania obejmuje bardzo rozległy i atrakcyjny turystycznie obszar Doliny Karpia. Nowy komisariat to dwukondygnacyjny budynek.

tekst i zdj. KPP w Oświęcimiu
/ KWP w Krakowie



W JANOWCU WIELKOPOLSKIM

25 maja 2022 r. odbyło się symboliczne otwarcie, po gruntownym remoncie i rozbudowie, Komisariatu Policji w Janowcu Wielkopolskim (woj. kujawsko-pomorskie). W uroczystości wzięli udział: I zastępca Komendanta Głównego Policji nadinsp. Dariusz Augustyniak, wojewoda kujawsko-pomorski Mikołaj Bogdanowicz, szefostwo regionalnej Policji z komendantem wojewódzkim Policji w Bydgoszczy nadinsp. Piotrem Leciejewskim oraz lokalne władze samorządowe.

tekst i zdj. KWP w Bydgoszczy



W SZYDŁOWIE

Od 8 kwietnia 2022 r. w nowo otwartym Posterunku Policji w Szydłowie (woj. świętokrzyskie) przy ul. Targowej 5 służbę pełni ośmiu funkcjonariuszy. Tym samym jednostka w randze posterunku oficjalnie powróciła do Szydłowa po dziesięciu latach. Inwestycję rozpoczęto w 2021 r. w ramach programu modernizacji Policji. W pomieszczeniach znajdują się nowoczesne instalacje teleinformatyczne oraz nowe wyposażenie biurowe.

tekst i zdj. KPP w Staszowie



W LIPNIKU

Posterunek Policji w Lipniku (woj. świętokrzyskie) powstał w wyniku przebudowy istniejącego już budynku i współpracy z miejscowym urzędem gminy. W nowoczesnej siedzibie posterunku w Lipniku przewidziano osiem etatów policyjnych. Uroczyste otwarcie nowej siedziby odbyło się 1 kwietnia 2022 r. W wydarzeniu udział wzięli m.in.: komendant wojewódzki Policji w Kielcach nadinsp. dr Jarosław Kaleta, zastępca dyrektora Biura Logistyki KGP insp. Mariusz Żurawski, wojewoda świętokrzyski Zbigniew Koniusz, marszałek województwa świętokrzyskiego Andrzej Bętkowski, posłowie i senatorowie ziemi świętokrzyskiej, starosta opatowski Tomasz Staniek, wójt gminy Lipnik Andrzej Grządziel, kadra kierownicza świętokrzyskiej Policji oraz funkcjonariusze nowego posterunku. Z rąk szefa świętokrzyskich policjantów symboliczne klucze do nowej siedziby odebrał kierownik posterunku asp. Paweł Łasak.

tekst mł. asp. Maciej Ślusarczyk,
zdj. podkom. Damian Janus, KWP w Kielcach



W BOLESŁAWCU

Nowa siedziba Komendy Powiatowej Policji w Bolesławcu (woj. dolnośląskie) przy ul. Modłowej 3 została uroczystie otwarta 29 marca 2022 r. I zastępca Komendanta Głównego Policji nadinsp. Dariusz Augustyniak przekazał na ręce komendanta powiatowego Policji w Bolesławcu insp. Norberta Kurendy Klucz, jako symbol otwarcia nowej siedziby bolesławieckiej jednostki Policji. Nowo wybudowany obiekt składa się z trzech budynków, części głównej z przeznaczeniem administracyjno-biurowym, punktem obsługi technicznej sprzętu transportowego oraz kojcami dla psów służbowych.

tekst asp. szt. Anna Kublik-Rościszewska,
KPP w Bolesławcu
zdj. KWP we Wrocławiu/KPP w Bolesławcu



PAWILON B STRZELNICY - SZKOŁA POLICJI W KATOWICACH

Uroczystość otwarcia pawilonu B policyjnej strzelnicy ćwiczebnej Szkoły Policji w Katowicach odbyła się 25 marca ub.r. Do tej pory Szkoła Policji w Katowicach posiadała do dyspozycji jedynie osie strzeleckie odkryte. Jednym z podstawowych czynników przemawiających za budową krytych strzelnic było niezależenie szkolenia strzeleckiego od warunków atmosferycznych. Przedmiot inwestycji stanowiły przebudowa i rozbudowa istniejącego zespołu strzelnic ćwiczebnych do prowadzenia strzelań ze zmiennych linii otwarcia ognia. Inwestycja została sfinansowana z programu modernizacyjnego Policji.

tekst i zdj. SP w Katowicach



W MIRCUCIE

25 marca 2022 r. w obecności m.in. wojewody świętokrzyskiego Zbigniewa Koniusza oraz zastępcy komendanta wojewódzkiego Policji w Kielcach insp. dr Agaty Malasińskiej-Nagórny otwarto nową siedzibę Posterunku Policji w Mircu. Po czterech latach od odtworzenia policyjnej komórki organizacyjnej w tej miejscowości pięciu funkcjonariuszy ma obecnie do dyspozycji nowy parterowy budynek o użytkowej powierzchni 140 m², w którym będą mogli sprawnie i skutecznie realizować zadania na rzecz poprawy bezpieczeństwa mieszkańców.

tekst i zdj. KWP w Kielcach



W SOSNOWCU

Komendant Główny Policji gen. insp. Jarosław Szymczyk wręczył 21 stycznia 2022 r. insp. Tomaszowi Kłosowiczowi symboliczny klucz do nowej siedziby Komendy Miejskiej Policji w Sosnowcu. Nowoczesny obiekt, mieszczący się przy ulicy Janowskiego 16, powstał na działce подарowanej Policji przez władze Sosnowca. Budowa nowej komendy miejskiej częściowo została sfinansowana z budżetu Policji. Miasto przeznaczyło na ten cel w latach 2015–2018 kwotę dwóch milionów złotych. Projekt przewiduje jeszcze budowę na terenie posesji budynków kynologicznego i gospodarczego, które powstaną w późniejszym terminie.

tekst i zdj. KWP w Katowicach



GDZIEŚ

TYKA KOLEJNA BOMBA

„Kudłaty”
jest pirotechnikiem.
Spec w tej dziedzinie
jakich mało.
Trzy lata temu
przeszedł na policyjną
emeryturę,
ale nie w stan
spoczynku.
Bomba wciąż
w nim tyka.



Działania
w terenie
skażonym

Wraz z naukowcami Politechniki Poznańskiej przygotowuje projekt „Platforma do prowadzenia testów i eksperymentów procesowych oraz neutralizacji materiałów i urządzeń wybuchowych”.

Zanim został policjantem, był żołnierzem. Z kilku misji zagranicznych w pierwszej kolejności wymienia tę w Libanie. Miał tam co robić. Czasami wyjazdy trafiały się dwa razy dziennie i to do ładunków po cztery kilogramy materiału wybuchowego i więcej. 324 interwencje, bojówkarze Hezbollahu grozili jego zespołowi śmiercią.

– Miałem gdzie się uczyć i zdobywać doświadczenie bojowe – mówi. – Tam też było ryzyko i adrenalina, ale po powrotach do Polski nie odnajdowałem się w wojsku. Chcieli mnie zostawić u siebie niemal na siłę, ale miałem już inne plany. Wybrałem Policję.

Przez kilkanaście lat służył w Pododdziale Antyterrorystycznym „SPAP” w Poznaniu, a potem już w Zespole Minersko-Pirotechnicznym Wydziału do Zwalczania Aktów Terroru Centralnego Biura Śledczego Policji.

– Tak naprawdę tu rozpoczęła się wielka przygoda. Szkolenia, wyjazdy i ogromne ilości zdarzeń. Bombowe, ale nie tylko, bo czasami brano mnie do skomplikowanych spraw kryminalnych, uprowadzeń, wyszukiwania schowków, ukrytych przejść. Poza pirotechniką to był mój „konik”, przełożeni i koledzy o tym wiedzieli, a mnie nigdy nie trzeba było zachęcać.

Przez chwilę waha się, od której sprawy zacząć. Wiadomo że nie o każdej może mówić. O tych, o których opowie, słyszał chyba każdy, choć tylko nieliczni wiedzieli, że to m.in. właśnie on był wśród rozpracowywujących.

„Kudłaty” poprawia garnitur, rozpina guzik pod szyją. Skromność ciśnie go bardziej niż biały kołnierzyk...

BOMBER Z WROCŁAWIA

Był rok 2016. 19 maja we Wrocławiu zamachowiec pozostawił w autobusie bombę domowej roboty. Na torbę z garnkiem w środku zwróciła uwagę pasażerka.

Zaniosiła ją kierowcy, a ten wyniósł ją na przystanek, gdzie nastąpił wybuch. Ranna została jedna osoba, ale mogło zginąć 41 jadących tym autobusem.

– Bywa, że na rozwiązanie zagadki mamy nieco więcej czasu, ale we Wrocławiu należało sprawę rozwiązać bardzo szybko. Sprawca, żądając okupu, groził kolejnymi bombami. Analizując elementy konstrukcyjne pozostałości bomby, po częściach tego garnka, wiedziałem, gdzie go szukać. Wysłaliśmy policjantów w wytypowane miejsce, ale nie sprawdzili dokładnie. Powiedziałem, że tam takich garnków nie było. Wściekłem się, sam pojechałem do sklepu, w którym sprawca kupił ten garnek i w dodatku były tam inne istotne dla sprawy dowody. Spaliśmy codziennie po 15–20 minut, przy papierosie z ówczesnym zastępcą komendanta CBŚP mł. insp. Kamilem Brachą omawialiśmy sprawę i dalej szło się do pracy. Zamachowca dopadliśmy po pięciu dniach w domu jego rodziców w Szprotawie.

Okazał się nim 22-letni student chemii Paweł R. Nie spodziewał się aresztowania i nie stawiał oporu. Do winy przyznał się już podczas pierwszego przesłuchania, ale odmówił składania wyjaśnień.

TERMOS

Na kolejną bardzo ciekawą sprawę nie musiał długo czekać. 14 października 2016 r. przy ul. Turmonckiej 8 w Warszawie doszło do zabójstwa Krzysztofa M. z użyciem materiału wybuchowego.

– To było chyba najbardziej doskonałe śledztwo, jakie przeprowadziliśmy. Do sprawcy doszliśmy po kawałku metalu i kartonika od termosu, w którym była bomba. Termos był podstawiony pod drzwiami. Wystarczyło, że ofiara tylko go dotknęła i nastąpiła eksplozja. To była bardzo skomplikowana sprawa. Mnie wezwano trzeciego dnia, bo w sprawie nie było przełomu. Było już wysprzątane, ale i tak jeszcze coś znaleźliśmy...

„Kudłaty” do opowieści wrzuca okruch swojego warsztatu pracy.

– Dla mnie najważniejsze jest, by na miejscu zdarzenia być możliwie szybko. Od razu – jest idealnie, do trzech dni – jeszcze się da coś wyciągnąć, a do tygodnia – po prostu muszę być na miejscu. Potem zaczyna się wrócenie. Dowody mogą ujawnić, ale żeby złapać sprawcę, muszę mieć te pierwsze dwa, trzy dni. Gdy wchodzę na miejsce zdarzenia, to jakbym widział, co tam się działo. Jakby ślad po tym zdarzeniu nadal pozostawał w powietrzu. Czasami wracam na to miejsce po kilka razy i widzę kolejne szczegóły, etapy dramatu. Mam zmysł analityczny, zawsze potrzebuję dużo danych. Jeśli je mam, potrafię precyzyjnie określić, co, gdzie i jak się dzieje. Jeśli pojawiło się gdzieś jakieś urządzenie, to nawet po latach wiem, gdzie poprzednio zostało użyte. Albo wiedziałem,



„Kudłaty”
po przejściu
na emeryturę
pracuje
na Politechnice
Poznańskiej

że jest, tylko potem szukałem, gdzie było użyte. Zawsze działałem trochę nieszablono, nie tak, jak jest opisane w naszych instrukcjach. Każdy, kto robi bomby, ma swoje cechy identyfikacyjne, na podstawie których mogę go zidentyfikować.

– ...Ta bomba jakąś mi przypominała, ale nawet po zapytaniach do międzynarodowych służb nie mogliśmy takiej znaleźć. Oznaczało to, że została użyta po raz pierwszy!

„Kudłaty” uśmiecha się na wspomnienie tamtego wyzwania. Słusznie jest z siebie dumny. – Na podstawie zebranych odłamków postanowiłem sporządzić rysunek i zrekonstruować tę bombę. Przy okazji trafiliśmy na ślad zakupowy. Tych termosów było produkowanych wiele tysięcy, ale w Polsce pojawił się nowy model, który był użyty w zamachu. Tylko 264 sztuki, z których 64 zostały wysłane do sklepów, cztery z nich trafiły do Warszawy, ale sprzedano ledwie jeden. I trafiliśmy do miejsca, gdzie go sprzedano. Podobnie było z pozostałymi elementami konstrukcyjnymi. Ważna była praca w zespole. Mieliśmy pewność, kto za tym stoi. Podejrzany mężczyzna, 44-letni Waldemar O. zgodził się na badanie wariografem. Był współnikiem zabitego. Prowadzącemu badanie podsunąłem pytania dotyczące elementów konstrukcyjnych urządzenia. Mężczyzna nie był przygotowany na to, że my możemy wiedzieć, z czego była zrobiona ta bomba i jak. Prowadzący badanie powiedział mi potem: „20 lat pracuję i jeszcze nigdy nikt mi tak nie zareagował na przygotowane pytania. Na 100 procent jestem pewien, że ma coś z tym wspólnego”.

Waldemara O. zatrzymano 21 października 2016 r.

– Rozmawiałem z wieloma bombiarzami, rurabomberem Mariuszem Soćką. Oni zawsze chętnie ze mną dyskutowali, bo wiedzieli, że jestem fachowcem. Mam swój kodeks i dzięki temu mówią mi więcej. Tak jak to jest w rozmowach między specjalistami z tej samej branży. W tym przypadku pokazałem sprawcy rysunek, który sam sporządziłem. Wyobraziłem sobie, jak ta konstrukcja wyglądała. Waldemar O. był zszokowany. Zobaczył dokładnie taki rysunek, jaki sam zrobił. Tylko spytał: „Skąd ma pan ten rysunek? Przecież swój zniszczyłem i nikomu nic o tym nie mówiłem!”. Tego mu nie zdradziłem, ale on miał już swoją teorię na ten temat: „Wiem, jak mnie podłączyliście pod ten wariograf, to szczytaliście moje myśli”. Przyznał się do wszystkiego. Miał powody osobiste, chciał odegrać się na współniku, choć może niekoniecznie zabić.

SZCZĘŚLIWA POMYŁKA

Ale „Kudłaty” rozpoczął swoje działania nie tylko wtedy, gdy było już po wybuchu. Także wtedy, gdy zagrożenie wciąż było bardzo realne. Nie raz mógł zginać.

– Po wydarzeniach w Magdalence, po kilku tygodniach mieliśmy wejść do zaminowanego mieszkania. Bardzo traumatyczne przeżycie. Wtedy nastąpiła pomyłka – numer lokalu się zgadzał, lecz nie bloku. Uratowało nam to życie. Przesłupca wiedział, że będzie zatrzymywany. Był przygotowany na naszą wizytę i na śmierć. Nie dałoby rady tam wejść tak, jak było planowane, i wyjść z tego żywym. Weszliśmy tam dopiero na drugi dzień po jego zatrzymaniu. Zajęło to dwie i pół godziny. Ładunki wybuchowe, wszystko było poprowadzone do jego sypialni, gdzie miał guzik, którym mógł wszystko odpalić. Nic by z nas nie zostało. A jak udało się go zatrzymać? To zasługa kolegów z Wydziału Pościgowego KWP w Poznaniu. On zawsze chodził z bronią, ale nie do... solarium. I tam wpadł w ich ręce.

W Poznaniu przestępca chcieli wysadzić „Kudłatego” podczas rozbijania bomby podłożonej pod samochodem.

– Tam jedna grupa przestępcza chciała wysadzić kogoś z konkurencji. Podłożyli bombę pod samochód, ale ktoś się zorientował i wezwano nas do rozbrojenia. Jak podchodziłem, to zobaczyłem, że zapalnik wypadł z materiału wybuchowego, ale zależało mi, aby mieć jak najlepszy materiał dowodowy. Postanowiliśmy, że rozbroimy tę bombę do końca. W trakcie, gdy przecinałem przewody, urządzenie się uruchomiło. To było trzynaste połączenie z szesnastu. Potem się okazało, że to koledzy sprawcy powiedzieli mi: „Weź, wysadź go, bo jak on będzie miał tę bombę, to wszyscy pójdziemy siedzieć.

Tam są nasze ślady”. Oni widzieli mnie i chcieli zabić. Dla mnie ta sprawa stała się więc niemal osobista. Po dwóch latach pojechaliśmy do podejrzanego o ten czyn. Przeszukanie mieszkania trwało osiem godzin. Wszystko przeszukaliśmy i nic. Nawet cukier z pudełek wysypywaliśmy. Chcieliśmy już odpuścić, ale były jeszcze piwnice z drewnem. Podnieśliśmy ostatni kawał drewna ze sterty, a tam woreczek z zapalnikami. To była dla nas lekcja na całe życie: zawsze trzeba wszystko sprawdzać do samego końca.

BE SMART, BE SAFE

„Kudłaty” ma wszystkie palce, choć jak sam przyznaje, zdarzały się drobne wypadki. Fach ma chyba w genach, bo jego przodkowie byli saperami już podczas powstania wielkopolskiego, a dziadek partyzant podczas II wojny światowej wysadzał Niemcom mosty pod Piłą i transporty kolejowe z uzbrojeniem jadącym na front.

Rozmawiamy w jednej z sal wykładowych Politechniki Poznańskiej, ale „Kudłaty” nie prowadzi w niej zajęć ze studentami. Nie mógłby stanąć przed liczną grupą i powiedzieć, co wie. O zagrożeniach bombowych, chemii, trucznach. To jest wiedza tajemna, którą posiadają w Polsce dwie, może trzy osoby, a on dzieli się nią tylko z osobami odpowiedzialnymi i wiedzącymi, co chcą robić.

– Niektóre sprawy nigdzie nigdy nie zostały opisane, a ja zawsze do wszystkiego podchodziłem bardzo metodycznie i z tego powstały liczne prezentacje. Prowadziłem dużo szkoleń, wykładów w szkołach policyjnych, a żadnemu z moich wychowanków też nic się nie stało. Mam swoją dewizę, którą wpajam innym: „Be smart, be safe” („Bądź mądry, bądź bezpieczny”).



„Kudłaty” do dziś współpracuje z policyjnymi pirotechnikami z innych krajów

ZAPALNIK WSPÓŁPRACY

„Kudłaty” ma już za sobą wiele lat pracy i o żadnym wypaleniu zawodowym nie ma mowy. Zdjął mundur z pagonami komisarza, bo pojawiła się ciekawa propozycja pracy poza Policją, ale wciąż dla niej. Stworzenie czegoś bardzo brakującego i niezbędnego dla formacji.

Tu trzeba cofnąć się do 2016 r. i sprawy bombiera z Wrocławia. Prowadzone wówczas dochodzenie podsunęło pomysł, czy może wręcz wymusiło, aby stworzyć

platformę procesową. Policyjna sztampa nie zawsze broniła się w sądzie, a podejście naukowe całkowicie mogło zmienić podejście sądu. Tak ta sprawa powiązała Policję z Politechniką Poznańską, ale propozycja udziału w eksperymencie procesowym wyciągnęła na wierzch trudności.

– Szukaliśmy poligonu, na którym moglibyśmy prowadzić eksperymenty procesowe, głównie z materiałami wybuchowymi. Po zamachu we Wrocławiu okazało się, że nie mamy miejsca, w którym możemy przeprowadzić eksperyment potwierdzający sprawność materiału wybuchowego. To jest warunek: musi być sprawny i stwarzać zagrożenie dla zdrowia i życia wielu osób. Gdy zarzuty stawia się z tych „grubszych” artykułów, wszystko trzeba udowodnić. W sprawie wrocławskiej mieliśmy autobus i materiał wybuchowy, ale... nie mieliśmy miejsca do szybkiego i bezpiecznego wykonania eksperymentu procesowego. Na poligonach wojskowych było takie obłożenie, że nie było szans. Natomiast Policja nie ma swojego poligonu pod materiały wybuchowe i stwierdziliśmy, że warto byłoby coś takiego zrobić. Poligon wybuchowy dla Policji!

PROJEKT

– Pomysł na projekt powstał i został opracowany w CBŚP. Chodziło o stworzenie poligonu nie tylko do prowadzenia badań naukowych w skali rzeczywistej, lecz także bazy danych dla pirotechników i śledczych dotyczącej materiałów i urządzeń wybuchowych. W ramach tego projektu tworzymy system baz danych, który jest podzielony na kilka stref: wspomagający pirotechników i śledczych, drugi – typowo pod materiały i urządzenia wybuchowe oraz trzeci, nastawiony na ocenę stref zagrożeń i analizę ryzyka. Byliśmy jedynym krajem w Europie, który nie miał takich baz danych. To było moje marzenie, aby coś takiego stworzyć w Policji. System oceny stref zagrożeń to jest innowacyjne narzędzie.

Co to oznacza? Wyobraźmy sobie, że ktoś znajduje w mieście 100 kg materiałów wybuchowych. Na podstawie tych kilkuset przeprowadzonych już eksperymentów natychmiast możemy określić, co by było, gdyby wybuchły. Można wskazać, jak daleko polecą dany przedmiot, jakie powstanie ciśnienie. Model matematyczny skutecznie wyznaczy strefy zagrożeń i poinstruuje, gdzie należy zrobić taką strefę dla policjantów, a gdzie dla ludności. To wszystko można wykonać w czasie rzeczywistym i na podstawie geometrii miast.

– Amerykanie mają coś podobnego, my będziemy mieli to nieco bardziej zaawansowane. Naszym zadaniem w pierwszej kolejności było zbadanie ładunków i urządzeń, które zostały nam wskazane przez CBŚP. Dali nam kilkadziesiąt urządzeń i musieliśmy je przetestować.

Do współpracy włączyło się Centrum Szkolenia Wojsk Lądowych w Poznaniu, które udostępniło teren do prowadzenia badań i ćwiczeń.

– Stworzyliśmy wiele stanowisk badawczych. Tam wysadzaliśmy samochody, bomby z odłatkami, butle z gazem, plecaki – wszystko, co jest stosowane na świecie w terroryzmie. Przez trzy lata stworzyliśmy ogromną bazę danych. Zdobyliśmy takie uznanie, że pisane przez nas artykuły naukowe są punktowane w najwyższej skali światowej. Cytują nas autorytety z całego świata. Jeśli chodzi o naukę, to jest to najwyższy poziom.

– Zbadaliśmy wiele zjawisk. Wykryłem coś, co nigdzie nie zostało opisane, a wyszło dzięki naszym badaniom. Okazało się, że jeden odłamek wrócił jak bumerang. Ustaliśmy to dopiero, gdy użyliśmy kamer i dronów. Dzieje się tak głównie przy wybuchach samochodów: odłamek leci, zawraca i z dużą prędkością uderza w plecy osoby schowanej np. za tarczą balistyczną. Jak to możliwe? Okazuje się, że po wybuchu oderwana blacha leci prostopadle z ogromną prędkością, jest wprowadzona w ruch obrotowy i przy wytworzonej odpowiedniej sile nośnej wraca.

NÓŻ Z BOMBY

W 2019 r. w Kanale Piastowskim w Świnoujściu znaleziono drugą co do wielkości bombę używaną w czasie II wojny światowej, nazwaną przez Brytyjczyków „Tallboy”. Zawierała ona 2,4 tony materiału wybuchowego o zwiększonej sile działania, co odpowiada czterem tonom trotylu. Specjaliści z Grupy Nurków-Minerów z 8. Flotyli Obrony Wybrzeża

i Urzędu Morskiego w Szczecinie zwrócili się do nas o pomoc, w tym o ocenę ryzyka i analizę stref zagrożenia. Normy wojskowe wskazywały, że trzeba ewakuować wszystkich na duże odległości, strefa zagrożenia obejmowała również teren pobliskiego niemieckiego lotniska.

– Wspólnie z grupą nurków-minerów przeprowadziliśmy kilka badań, m.in. prób z minami morskimi po ok. 300 kg ładunku wybuchowego każda i po przeskalowaniu zgromadzonych danych uznaliśmy, że strefa zagrożenia będzie wynosić max. dwa kilometry i poza tą odległością znajdzie się już strefa bezpieczna. Dla potwierdzenia w momencie neutralizacji w 2020 r. staliśmy dokładnie dwa kilometry i 250 metrów za tą linią. Razem z nami i zespołem neutralizującym, był kontradmirał Piotr Nieć, ówczesny Dowódca 8. Flotyli Obrony Wybrzeża. Było to dla nas bardzo ważne, bo pokazało, że nam ufają. Wszystko poszło po naszej myśli. Pierwotnym planem była deflagacja bomby z założeniem,

że przejdzie w detonację, i tak się właśnie stało: zostało wypalone blisko 40 proc. materiału wybuchowego, a reszta wybuchła, nie uszkadzając niczego w pobliżu. W sumie cieszyliśmy się, że część ładunku wybuchła, bo udało nam się dzięki temu zebrać unikatowe w skali światowej dane.

„Kudłaty” ma pamiątkę po tej bombie. A właściwie z tego, co po niej zostało. Po wybuchu pletwonurkowie odnaleźli kilka jej odłamków i z jednego z nich powstało pięć okolicznościowych noży. Jeden został przekazany do Sztabu Generalnego Wojska Polskiego, pozostałe cztery trafiły do rąk osób, które w szczególny sposób przyczyniły się w bezpośredni proces neutralizacji Tallboya. Jeden z nich dostał właśnie on.

„Kudłaty”, przechodząc na emeryturę, nie zerwał kontaktów z kolegami ze służby. Ani z tymi w kraju, ani z za granicą. Jest w międzynarodowej grupie śledczej i co jakiś czas dostaje zapytanie: „Co to jest?”. Piszą do niego Amerykanie, Finowie, Holendrzy, Niemcy, Ukraińcy. Fachowej wiedzy potrzebują także polscy koledzy po fachu z wojska i innych służb. On robi identyfikację, a oni to skutecznie wykorzystują.

– Nie mówię wszystkim, że na emeryturze jest fajnie. Bo jest fajnie. Ale ktoś musi pracować i szkoda, gdy odchodzą fachowcy. Ja daleko nie odszedłem, ciągle jestem w „bombowym” temacie i wciąż mam co robić. Gdzieś na pewno tyka kolejna bomba.

ANDRZEJ CHYLIŃSKI



Mechaniczne ramie pirotechnika

OFICER kontaktowy

W latach 90. Polska wkroczyła na drogę integracji z państwami Europy Zachodniej. Kraj przyjmował standardy funkcjonowania w nowej międzynarodowej rzeczywistości. Zmiany jakościowe siłą rzeczy nie ominęły Policji, a jednym z efektów tej ewolucji było utworzenie stanowiska oficera kontaktowego.

W 1995 r. powołano pierwszego polskiego oficera łącznikowego w Federacji Rosyjskiej. Dwa lata później w Niemczech i Ukrainie, następnie w innych krajach. Oficer łącznikowy Policji to oficer (dyplomata) akredytowany przy polskiej placówce dyplomatycznej za granicą, posiadający immunitet oraz paszport dyplomatyczny. Jest przedstawicielem polskiej Policji w kraju partnerskim i jednym z kanałów wymiany informacji między krajem ojczystym a służbami kraju, na terenie którego przebywa. Choć oficer łącznikowy będący pracownikiem MSZ oraz oficer kontaktowy (funkcjonariusz jednej z komend wojewódzkich) zatrudniony w MSWiA pracują z podobną materią – to na tym podobieństwa tych stanowisk się kończą.

NOWE WYZWANIA

1 maja 2004 r. Polska wstąpiła do Unii Europejskiej. Wiązało się to z wstąpieniem w szeregi utworzonej w 1999 r. Agencji UE ds. Współpracy Organów Ścigania, czyli do Europolu – stało się to 1 lipca 2004 r. Formalnym wymogiem wstąpienia kraju do UE było także przystąpienie do układu z Schengen, co z kolei nastąpiło 21 grudnia 2007 r. Strefa Schengen to m.in. brak kontroli na granicach wewnętrznych UE nie tylko dla obywateli państw wspólnoty, ale także dla wszystkich, którzy znaleźli się już na obszarze objętym porozumieniem. Wszystko to, co wydarzyło się w niespełna dwie dekady, przyniosło ze sobą nie tylko korzyści, ale i wyzwania. Otwarte granice i położenie w centrum Europy sprzyjały działalności międzynarodowych zorganizowanych grup przestępczych, przemytników zajmujących się handlem ludźmi, narkotykami czy kradzionymi samochodami. Polska jako sygnatariusz umów międzynarodowych musiała wywiązywać się ze swoich zobowiązań na rzecz międzynarodowych partnerów oraz zbudować kolejne, sprawne kanały wymiany informacji kryminalnych – nadzorowane i koordynowane przez Biuro Międzynarodowej Współpracy Policji KGP. Przewidując wzrost

dynamiki przestępstw o międzynarodowym charakterze, komendant główny Policji w maju 2007 r. powołał do istnienia stanowisko oficera kontaktowego do spraw międzynarodowej wymiany informacji kryminalnych w każdej komendzie wojewódzkiej.

– Rzeczywistość wokół Policji dynamicznie się zmieniała. Obserwowaliśmy wzrost zapotrzebowania policjantów na pozyskiwanie informacji zza granicy oraz coraz więcej zapytań trafiających do nas z innych krajów. Funkcjonariusze wydziałów kryminalnych prowadzący sprawy, w których pojawił się jakiś wątek międzynarodowy, mieli świadomość, że w KGP istnieje samodzielne Biuro Międzynarodowej Współpracy Policji wyłonione już z innych struktur, ale... o jakie informacje można zagranicznych partnerów pytać, w jakiej formie i jakie zapytania są w ogóle dopuszczalne prawnie – to w terenie nie było już takie jasne. Jak funkcjonariusz małej komendy miał poznać odpowiedzi na pojawiające się wątpliwości, gdy po raz pierwszy trafiał na aspekt międzynarodowy w swojej sprawie? Komendy wojewódzkie nadzorują dziesiątki jednostek na swoim terenie i stamtąd zapytania trafiały do biura w KGP. Świadomość tego, że takie wyzwania będą się przed policjantami pojawiać coraz częściej, sprawiła, że kierownictwo polskiej Policji zadziałało z wyprzedzeniem i podjęto decyzję o powołaniu oficerów kontaktowych do spraw międzynarodowej wymiany informacji kryminalnych – mówi kom. Aneta Wilewska, naczelnik Wydziału Wsparcia Wymiany Informacji Biura Międzynarodowej Współpracy Policji KGP.

KRYMINALNY, TŁUMACZ, SZKOLENIOWIEC

Zarządzenie nr 384 KGP z 8 maja 2007 r. w sprawie ustanowienia oficerów kontaktowych do spraw międzynarodowej wymiany informacji kryminalnych określa miejsce oficera kontaktowego w strukturze organizacyjnej Policji, profil kandydata na to stanowisko oraz jego zadania. Niezbędnymi wymaganiami są znajomość języka angielskiego lub innego języka obcego, doświadczenie w służbie kryminalnej oraz staż służby nie krótszy niż trzy lata. Kandydat musi zdobyć jeszcze odpowiednie poświadczenie bezpieczeństwa i ukończyć wymagane szkolenia. Do zadań oficera kontaktowego należy realizacja międzyna-

rodowej wymiany informacji kryminalnych, w tym współpraca z akredytowanymi w Rzeczypospolitej Polskiej oficerami łącznikowymi oraz polskimi oficerami łącznikowymi akredytowanymi za granicą. Można wysnuć błędny wniosek, że policjant na tym stanowisku nie jest zbyt obciążony pracą, że do jego zadań należy tylko odbieranie informacji i przekazywanie ich dalej. Pojęcie „wymiana informacji kryminalnych” jest jednak ogromnie pojemne. Oficer kontaktowy pracuje przy sprawach dotyczących województwa i nie tylko je realizuje, ale też ocenia, czy one w ogóle się kwalifikują do realizacji na szczeblu międzynarodowym.

UNIKALNI W SKALI MIĘDZYNARODOWEJ

Powołanie oficerów kontaktowych w strukturze wydziałów wywiadu kryminalnego komend wojewódzkich to rozwiązanie unikalne w skali międzynarodowej. Tylko w Szwecji istnieje podobne stanowisko w strukturach policji, jednak tamtejsi oficerowie kontaktowi pełnią służbę w jednostce centralnej i zdalnie koordynują sprawy,



Oficerowie kontaktowi podczas odprawy szkoleniowej z udziałem funkcjonariuszy i pracowników BMWP KGP

które są prowadzone w przydzielonych im regionach. U nas ci policjanci są w terenie i – co ważne – są w terenie, który zazwyczaj znają z wcześniejszej służby. Przekłada się to na lepszy bezpośredni kontakt z kolegami, którzy prowadzą sprawy z wątkami międzynarodowymi. Oficer kontaktowy koordynujący działania w środowisku własnej jednostki, wśród ludzi, z którymi pełni służbę, nierzadko od kilkunastu lat, to nieoceniona wartość.

– Kobieta mieszkająca za granicą dostała od swojej córki krótką informację, z której wynikało, że ta została uprowadzona przez swoich kolegów, że jest bita, więziona i wykorzystywana seksualnie. Matka miała tylko numer telefonu jednego ze znajomych córki, który mógł, ale nie musiał być zamieszany w sprawę. Nie było wiadomo, gdzie ten mężczyzna się znajduje ani jak się nazywa. Ostatni ślad prowadził do Olsztyna. Oficer kontaktowy z KWP w Olsztynie dostał wniosek do realizacji z BMWP KGP ze sprawdzonymi już danymi teleinformatycznymi, z których niewiele wynikało. Mógł dążyć do zamknięcia sprawy, bo tu wszelkie ślady się urywały, a pod każdy adres w dużym mieście zajrzeć się

Oficer kontaktowy asp. Sylwia Radzikowska prowadzi seminarium eksperckie dotyczące poszukiwań osób ukrywających się



przecież nie da. Jednak nie odpuścił. Znał swoją jednostkę, ludzi z wydziału techniki operacyjnej i wierzył, że ta sprawa to nie jest żart, głupia gra internetowa lub fałszywy alarm. Po konsultacjach, z których wynikało, że w sprawie zrobiono już prawie wszystko, co możliwe, namówił kolegów do zbadania innych tropów, niedających specjalnej nadziei na sukces. Policjanci analizowali skąpe ślady do rana. W ten sposób, metodą zupełnie „na oko”, ustalono adres w województwie wielkopolskim, który dla świętego spokoju postanowiono jeszcze sprawdzić. Policjanci z KWP w Poznaniu weszli do lokalu, gdzie zastali oprawców i ich ofiarę. Okazało się, że gdyby pomoc przyszła kilkanaście minut później, kobiety nie dałoby się już uratować. To jest jeden z przykładów tego, co może kryć się pod hasłem „międzynarodowej wymiany informacji kryminalnych” i pokazujący, jak ważne jest to, że nasi oficerowie działają w swoich regionach – wyjaśnia kom. Aneta Wilewska.

W sprawach, takich jak m.in. handel ludźmi, bardzo często liczy się dosłownie każda godzina, a nawet minuta. Wówczas najważniejsza jest sprawna komunikacja. Oficerowie kontaktowi posiadają wspólną platformę wewnątrzpolicyjną, dzięki której mogą zawsze natychmiast skontaktować się ze swoimi odpowiednikami w innych KWP, a nawet nawiązać bezpośredni kontakt z oficerem łącznikowym w innym kraju. Nie do przecenienia są też osobiste kontakty z mundurowymi z zagranicy oraz świadomość, jak są zbudowane i jak funkcjonują policyjne organizacje międzynarodowe. W tym celu oficerowie kontaktowi nieustannie podnoszą swoje kwalifikacje zawodowe. Przykładem może być zakończony niedawno projekt realizowany przez KWP w Łodzi „Synergia służb kluczem do bezpiecznego jutra”, o którym pisaliśmy w „Gazecie Policyjnej” 2023, nr 1.



ZWYKŁY DZIEŃ

Służba OK-a – bo takiego skrótowca używa się w policyjnym żargonie na określenie oficera kontaktowego, to jednak głównie żmudna praca nad dokumentami, ich analiza, tłumaczenia, prowadzenie szkoleń. O tym, jak wygląda typowy dzień oficera kontaktowego, opowiada asp. Sylwia Radzikowska, oficer kontaktowy ds. Międzynarodowej Wymiany Informacji Kryminalnych Wydziału Wywiadu Kryminalnego KWP w Łodzi.

– Oficer kontaktowy jest w jednostce w godzinach 8–16. Nie pełniemy dyżurów i nie pracujemy w weekendy, ale gdy jest taka potrzeba, to tak jak każdy policjant, oficer kontaktowy także stawia się do służby. Dzień zaczyna się od pobrania „spraw” do realizacji. Wpływają one z jednostek w terenie do naczelnika wydziału wywiadu kryminalnego KWP i on decyduje, kto zajmie się jaką sprawą. Oceniamy, czy dane zapytanie w sprawie, w której pojawia się wątek międzynarodowy, w ogóle ma szansę na nadanie jej dalszego biegu. Sprawdzamy, czy jest prawidłowe pod względem formalnym, czy są w nim zawarte wszystkie niezbędne pytania i informacje, czy zostały wyczerpane wszelkie sposoby na zdobycie tej wiedzy z wykorzystaniem środków dostępnych w kraju. Oceniamy przede wszystkim, czy zapytania są dopuszczalne prawnie. Pracujemy z danymi kryminalnymi i z informacjami wywiadow-

czymi. Podmiotem naszego zainteresowania są treści ukryte w słowach kluczowych, takich jak „sprawca” i „ofiara”. Nie możemy np. wysłać zapytania o przesłuchanie świadków, bo to nie jest już praca operacyjna. Nie możemy także wysłać wniosku w sprawie o alimenty, jeśli w kraju, na terenie którego poszukiwany przebywa, niealimentacja nie jest przestępstwem, lecz sprawą rozstrzyganą w wyniku np. postępowania administracyjnego. Jeśli wszystko się zgadza, zapytanie tłumaczymy najczęściej na angielski i wysyłamy do BMWP KGP. Oczywiście do nas także wpływają wnioski od partnerów zza granicy. Do ich odbierania służą komputerowe stanowiska dostępne, osobne dla Interpolu i Europolu. Wnioski tłumaczymy na język polski, analizujemy, wykonujemy niezbędne sprawdzenia w bazach danych i – jeśli jest taka konieczność – wysyłamy je do realizacji w jednostkach terenowych.

Oficer kontaktowy ocenia, gdzie i jakiego typu błędy policjanci w jednostkach terenowych popełniają najczęściej. Dzięki temu mogą wpływać na podnoszenie kwalifikacji funkcjonariuszy, z którymi współpracują na co dzień, organizując dla nich niezbędne szkolenia. Zawsze służą też radą i są gotowi na konsultacje. Łatwiej pewne sprawy i niuanse wyjaśnić w rozmowie telefo-



Służba oficera kontaktowego to nie tylko „duże” sprawy kryminalne. Ten obywatel sąsiedniego kraju dzięki zaangażowaniu OK-a odzyskał swoje rowery

nicznej, niż sporządzić dokumentację niekompletną lub niepodlegającą dalszemu procedowaniu i odsyłać ją do jednostki macierzystej.

Oficer kontaktowy do spraw międzynarodowej wymiany informacji kryminalnych to nazwa stanowiska i sprawowanie tej funkcji może, ale nie musi, wiązać się z posiadaniem oficerskiego stopnia. Nie ulega jednak wątpliwości, że oficerowie kontaktowi wchodzący w skład elity polskiej Policji – najbardziej energiczni, inteligentni, dobrze wykształceni i sprawnie władający językami obcymi. W obecnej rzeczywistości sprawne funkcjonowanie naszej formacji w przestrzeni międzynarodowej bez oficerów kontaktowych wydaje się wręcz niemożliwe.

TOMASZ DĄBROWSKI

zdj. KWP w Łodzi, KGP, Andrej Chylinski, KPP w Wodzisławiu Śląskim

NARADA



W Wyższej Szkole Policji w Szczytnie 11 i 12 stycznia 2023 r. odbyła się narada służbowa kadry kierowniczej Policji.

Podsumowano funkcjonowanie Policji w ubiegłym roku, priorytety i zrealizowane inwestycje. Przedstawiono plany inwestycji oraz zakupu sprzętu policyjnego, floty transportowej, uzbrojenia, sprzętu ochrony, łączności i informatyki. Omówiono działalność rodzajów służb i pionów – logistyki, prewencji i służby kryminalnej oraz streszczono wyniki pracy BSWP, CBSP i CBZC. Zwrócono uwagę na stan etatowy polskiej Policji, włącznie z limitami przyjęć do służby na 2023 r. oraz wymieniono działania mające zachęcić funk-

cjonariuszy do pozostawania w służbie. Ponadto poruszono kwestie zmian w przepisach dotyczących szkolnictwa policyjnego. Komendant Główny Policji gen. insp. Jarosław Szymczyk podziękował za ubiegły rok i sprawną realizację dodatkowych zadań Policji podczas COVID-19. Podkreślił wkład funkcjonariuszy w działaniach na granicy polsko-białoruskiej oraz docenił aktywność polskiej Policji w udzielaniu pomocy uchodźcom wojennym z Ukrainy. Zobowiązał również komendantów, aby w jego imieniu podziękowali wszystkim policjantom i pracownikom Policji za ogromne zaangażowanie w służbie.

KCH

NOWE ZASADY NABORU DO CPKP „BOA”

Zgodnie z rozporządzeniem ministra spraw wewnętrznych i administracji z 12 stycznia 2022 r. w sprawie postępowania kwalifikacyjnego w stosunku do kandydatów ubiegających się o przyjęcie do służby w Policji rekrutacja do CPKP „BOA” oraz samodzielnych pododdziałów kontrterrorystycznych Policji może być prowadzona bezpośrednio do tych jednostek, a nie przez nabory do ogólnej puli kadrowej formacji. Oznacza to, że policyjnym kontrterrorystą można zostać też z cywila.

Po złożeniu wymaganych dokumentów najpierw trzeba przejść test wiedzy. Później na kandydata czekają testy (sprawności fizycznej i psychologicznej) z uwzględnieniem wymagań dotyczących pełnienia służby kontrterrorystycznej.

Test sprawnościowy obejmuje trzynaście prób przeprowadzanych w ciągu jednego dnia. Rodzaje ćwiczeń, sposób ich wykonania oraz kryteria oceny zostały opisane w załączniku nr 3 do ww. rozporządzenia.

oprac. A K K



QR kod do filmu pokazującego poszczególne etapy testu sprawnościowego

PROJEKT USTAWY DLA RODZIN PO POLEGŁYCH FUNKCJONARIUSZACH

Minister SWiA Mariusz Kamiński 25 stycznia 2023 r. przedstawił w Sejmie RP założenia projektu ustawy o świadczeniu pieniężnym przysługującym członkom rodziny funkcjonariuszy lub żołnierzy zawodowych, których śmierć nastąpiła w związku ze służbą albo podjęciem poza służbą czynności ratowania życia lub zdrowia. W przypadku wdowy lub wdowca po poległym funkcjonariuszu pomoc będzie bezwarunkowa i dożywotnia: dla tych osób będzie wypłacane świadczenie w wysokości średniego uposażenia w danej formacji. Opieka będzie dotyczyła także sierot po poległych funkcjonariuszach i żołnierzach – 50 proc. średniego uposażenia w formacji, w której służył dany funkcjonariusz. Będzie wypłacane do 18. r.ż. lub do 25. r.ż., jeśli dzieci kontynuują naukę na studiach – powie- dział szef MSWiA.

komunikat MSWiA, IPK

KARAMBOL



To nie było zdarzenie
drogowe, jakich wiele
każdego dnia.

16 stycznia nad ranem,
na półkilometrowym odcinku
drogi ekspresowej S74
między Cedzyną
a Kielcami zderzyło się
kilkadziesiąt samochodów.

Feralnego poranka
na szczęście nikt nie
odniósł poważnych obrażeń,
jedynie dwie osoby trafiły
do szpitala. Jednak Policja
i inne służby miały
ręce pełne roboty.

Wieczorem aura była deszczowa, a nocą temperatura wyraźnie zaczęła spadać. Do godziny 4.00 było bezpiecznie, służby drogowe dokonywały wtedy inspekcji stanu nawierzchni. Nieco później, między godziną 5.00 a 6.00 mżawka i mgła osiadły na jezdni. Asfalt – choć nadal czarny – okazał się bardzo śliski, o czym już wkrótce miało przekonać się wielu kierowców.

Na tej drodze ekspresowej dopuszczalna prędkość wynosi 120 km/h. Z relacji świadków wynikało, że prawym pasem poruszały się pojazdy ciężarowe. Lewym jechał samochód osobowy prowadzony przez kobietę, która wyprzedzała ciężarówkę. Z tyłu nadjechał z większą prędkością kolejny samochód osobowy. Próbował zwolnić, niestety stracił przyczepność i sunąc po drodze, uderzył w pojazd prowadzony przez kobietę. Czy kierowcy ciężarówek widzieli, co się stało? Trudno powiedzieć. Nie brali udziału w zdarzeniu, pojechali dalej.

DRAMATYCZNE INFORMACJE

Po zdarzeniu droga zaczęła się błyskawicznie korkować. Wiele osób po weekendzie wracało do pracy w Kielcach lub jechało dalej w głąb kraju. O godzinie 6.39 dyżurny Komendy Miejskiej Policji w Kielcach otrzymał informację z Wojewódzkiego Centrum Powiadomiania Ratunkowego. Ze zgłoszenia wynikało, że na S74 biały ford uderzył w tył innego pojazdu. Samochód zgłaszającej wpadł w poślizg i po obróceniu pozostał unieruchomiony na drodze. Osoba uskarżała się na ból w klatce piersiowej.

– To zdarzenie zostało zakwalifikowane jako wypadek, ponieważ wszystko wskazywało na to, że mamy do czynienia z obrażeniami osób. Dlatego na miejsce została zadysponowana załoga pogotowia ratunkowego, a także policyjny patrol z technikami wypadkowymi – mówi naczelnik Wydziału Ruchu Drogowego KMP w Kielcach nadkom. Przemysław Wójcik.

W międzyczasie z ekspresówki zaczęły dopływać coraz bardziej dramatyczne informacje. Rozbitych samochodów przybywało z każdą chwilą. Lokalne media, które opierały się na własnych źródłach informacji, podawały wciąż rosnące liczby rannych i rozbitych aut.



TO NIE KATASTROFA W RUCHU LĄDOWYM

Jak się okazało, nie było jednak aż tak źle, jak mogło wyglądać w pierwszej chwili. Kolejni kierowcy zbliżający się do miejsca zdarzenia, widząc, co się dzieje, uciekali na lewo i prawo, nierzadko uderzając w bariery energochłonne. Niektórzy odbijali się od tych samochodów, które już wyhamowały i się zatrzymały. Nielicznym kierującym udało się przecisnąć między uszkodzonymi pojazdami i pojechać dalej.

Wszystkie służby ratunkowe dojechały na miejsce prawie jednocześnie z pierwszą załogą policyjną. Kierujący, którzy nie brali udziału w zdarzeniu i utknęli w zatorze, stworzyli korytarz życia.

Policyjny patrol, który najszybciej dotarł na miejsce, przekazał dyżurnemu pierwszą wiarygodną informację. Policjanci widzieli wiele unieruchomionych samochodów na znacznym odcinku drogi, zabezpieczyli miejsce, by nie doszło do kolejnych kolizji. Rozpoczęły się ustalenia, ile pojazdów w zdarzeniu brało udział. Naliczyli ich około 40.

Opisy kierowców, którzy byli na miejscu, wyglądały dramatycznie. Jak relacjonowali niektórzy, widzieli tylko czerwone, migające światła stopu, i każdy próbował ratować się, jak tylko mógł.

– Gdyby zderzające się samochody skumulowały się, zdarzenie to mogłoby zostać zakwalifikowane jako katastrofa w ruchu lądowym. Na ponadpółkilometrowym odcinku tych zdarzeń w różnych sekwencjach naliczyliśmy ponad dwadzieścia. Według naszej wstępnej kwalifikacji było to 21 kolizji i jeden wypadek. Służby ratownicze rozłożyły specjalne namioty, zorganizowaliśmy miejsce dla poruszania się karettek i radiowozów, aby mieć dostęp do poszkodowanych. Myślę, że między innymi dzięki temu nie doszło także do najtragiczniejszej sytuacji, czyli zdarzenia ze skutkiem śmiertelnym – opowiadał naczelnik kieleckiej drogówki.

Kilka osób trafiło do karettek pogotowia. Obrażenia mieli raczej powierzchowne, ale stres i emocje sprawiły, że potrzebowali opieki. Policjanci przystąpili w tym czasie do swoich czynności.

Zadysponowano dwudziestu funkcjonariuszy ruchu drogowego do tej złożonej interwencji.

– Praktycznie od razu mogliśmy wykorzystać obecność trzech patroli będących w dyspozycji komendy wojewódzkiej. Tego dnia, a był to poniedziałek, w służbie było więcej funkcjonariuszy, niż czasem bywa w inne dni. Dlatego można było ich skutecznie wykorzystać w działaniach – mówi nadkom. Przemysław Wójcik, który także był na miejscu. – Trochę to jednak trwało z uwagi na to, że każdą osobę trzeba było rozpytać, by ustalić dokładnie okoliczności udziału w zdarzeniu – dodał naczelnik.



WZOROWA AKCJA

Strażacy między rozbitymi samochodami rozstawili swoje namioty i ogrzewające dmuchawy. Wyjętobne osoby, w stresie, pod kocami, siedząc na krzeselkach, czekały na zakończenie wszystkich czynności ze swoim udziałem. Kilka lat temu, gdy oddawano do użytku ten odcinek drogi, zorganizowano tu szkolenie na wypadek takiego zdarzenia. Przydało się, bo każdy świetnie wiedział, co ma robić.

Na drogach dojazdowych do ekspresówki policjanci wskazywali kierującemu drogi objazdu. Zator miał 4 km długości, ale i on po pewnym czasie został rozładowany, a kierowcy ostrożnie wracali do ronda, z którego mogli kontynuować swoją podróż objazdem. Tylko samochody ciężarowe musiały czekać do uporządkowania drogi, gdyż nie miały możliwości zawrócenia na trasie.

– Jeżeli czynności były zakończone, kierowcy rozbitych pojazdów mogli zorganizować holowanie swoich samochodów. Wielu musieliśmy tłumaczyć, że Policja nie zabiera pojazdu, a każdy organizuje to na własną rękę. Co ciekawe, uczestnicy tego zdarzenia nie mieli wzajemnych pretensji, nie obwiniali się, raczej można mówić o solidarności i zrozumieniu sytuacji. Warto zauważyć, że wszyscy uczestnicy tych zdarzeń byli trzeźwi – dodaje nadkom. Przemysław Wójcik.

Wprawdzie w wydarzeniach brały udział dwa samochody ciężarowe, ale ich kierowcy nie byli sprawcami, a pokrzywdzonymi – to w nich uderzyły inne pojazdy. Gdyby w zatrzymujące się samochody wjechał rozpędzony TIR, mogłoby dojść do prawdziwej tragedii. Skończyło się na szczęście jedynie na dwóch rannych osobach. Z 21 kolizji osiem zostało zakończonych mandatami karnymi, w pięciu przypadkach policjanci zastosowali po-

uczenie. Osiem sytuacji trafiło do postępowania wyjaśniającego, czyli do ustaleń, kto i w jakim stopniu poniósł winę. Było kilka przypadków, w których ktoś z uczestników odjechał z miejsca. Wszystkie okoliczności będą jeszcze wyjaśniane.

– Zabezpieczyliśmy nagrania z dwóch kamer samochodowych. Będą one przekazane do dalszych postępowań i z pewnością ułatwią ustalenie kilku szczegółów. Prawdopodobnie dzięki jednemu z nich będzie możliwe ustalenie pojazdu, który odjechał. Według nas takich zdarzeń mogło być kilka. Według relacji uczestników były sytuacje, w których dochodziło do kontaktu pojazdów, jednak po upewnieniu się, że nie ma uszkodzeń kierujący odjeżdżali z miejsca. Nie wszyscy czekali na nasze przybycie. Przy tego typu zdarzeniach warto zachować szczególną ostrożność. Należy skupić się na bezpieczeństwie, uszkodzenia pojazdów nie są ważniejsze od naszego zdrowia i życia – wyjaśniał nadkom. Przemysław Wójcik.

Gdy policjanci zakończyli swoje czynności, służby porządkowe posprzątały szkło i elementy pojazdów. O godzinie 13.00 ruch na trasie został przywrócony.

– Biorąc pod uwagę liczbę samochodów uczestniczących w zdarzeniu, to było największe od lat, a może nawet w historii, wydarzenie w ruchu drogowym na terenie województwa świętokrzyskiego. Możemy się cieszyć, że do szpitala nie trafiło więcej osób. Wszyscy funkcjonariusze wykazali się dużą empatią wobec uczestników tych zdarzeń, na miejscu Policja i inne służby zrobiły wszystko, co w tej sytuacji należało – mówi naczelnik Wydziału Ruchu Drogowego KWP w Kielcach nadkom. Artur Putowski.

ANDRZEJ CHYLIŃSKI,
KAMIL TOKARSKI



zdj. Kamil Tokarski, KW PSP w Kielcach



• **PORÓD
NA AUTOSTRADZIE**

18 grudnia – Konin

Tuż przed godz. 1.00 w nocy do patrolu przy MOP Łęka na autostradzie A2 podbiegł 35-letni mężczyzna. Poprosił funkcjonariuszy o pomoc przy eskortowaniu jego ciężarnej 35-letniej żony do szpitala – poród właśnie się rozpoczął. St. post. Krystian Byra pomógł przenieść kobietę do wnętrza budynku MOP-u. Drugi policjant – mł. asp. Przemysław Dukarski w tym czasie opiekował się siedmioletnim synem małżeństwa. Dyżurny skierował na miejsce ratowników medycznych i udzielał instrukcji koledze, który kontrolował przebieg porodu. W trakcie tej nietypowej interwencji na świat przyszła mała Lili, która następnie wraz z mamą i ratownikami medycznymi została przetransportowana do szpitala w Kole. (KWP w Poznaniu)



• **CHWILĘ PÓŹNIEJ
WYBUCHŁ GAZ**

26 grudnia – Kamieniec Żąbkowicki

Tuż po godz. 2.00 doszło do pożaru domu w miejscowości Kamieniec Żąbkowicki. Ogień, który pojawił się w piwnicy, odciał drogę ucieżki lokatorom uwięzionym na piętrze. Jako pierwsi na miejscu pożaru pojawili się mł. asp. Damian Bieńko i sierż. Patryk Gadowski z lokalnej jednostki. Wykorzystując ustawione wzdłuż elewacji rusztowanie, ewakuowali z płonącego budynku pięć osób. Chwilę po tym, gdy wszyscy znaleźli się w bezpiecznej odległości, nastąpił wybuch butli z gazem. Strażacy, którzy przybyli na miejsce, po zakończonej akcji gaśniczej docenili profesjonalną akcję policjantów. Okazało się wówczas, że mł. asp. Damian Bieńko to jednocześnie druh Ochotniczej Straży Pożarnej. (KWP we Wrocławiu)



• **URATOWALI LUDZI
Z POŻARU**

21 grudnia – Nidzica

Około godz. 20.30 dyżurny Komendy Powiatowej Policji w Nidzicy otrzymał zgłoszenie, z którego wynikało, że w jednym z domów na terenie miasta wybuchł pożar. Jako pierwsi na miejsce dotarli policjanci st. sierż. Natalia Bukowska i st. post. Rafał Siekierski. Słyszac wołanie dobiegające z najwyższej kondygnacji, st. post. Siekierski wbiegł do ogarniętego płomieniami i bardzo zadymionego budynku. Po chwili wyprowadził z niego 32-letnią kobietę i 43-letniego mężczyznę, którzy nie byli już w stanie samodzielnie opuścić domu. Poszkodowani zostali przekazani w ręce ratowników medycznych, którzy udzielili im niezbędnej pomocy. Na miejsce przybyły zastępy straży pożarnej, które podjęły akcję gaśniczą. (KWP w Olsztynie)



• **SEKUNDY OD UPADKU
Z TRZECIEGO PIĘTRA**

1 stycznia – Włocławek

Około godz. 8.00 rano świadkowie zauważyli chłopca siedzącego na zewnętrznym parapacie mieszkania na trzecim piętrze. Po chwili pojawiło się tam drugie dziecko. Na miejsce udały się dwa patrole w składzie: sierż. Kamil Chyba i st. post. Robert Mechuła oraz sierż. Mateusz Szałczyński i st. post. Adrian Myzia. Świadkowie zabezpieczyli miejsce pod oknem, a policjanci wbiegli do mieszkania. Chłopców z parapetu zdjęli sierż. Chyba i st. post. Myzia. Drugiego chłopca udało się chwycić w ostatniej chwili, gdy ten już zsuwał się w dół. Pozostali funkcjonariusze w pomieszczeniu obok zastali śpiącą 22-letnią mamę dwuletnich bliźniaków – miała w organizmie blisko 1,5 promila. (KWP w Bydgoszczy)

Nierzadko z narażeniem własnego zdrowia i życia, czasem po służbie, ale zawsze pod presją czasu – funkcjonariusze Policji co dzień pomagają i chronią również tę najważniejszą z wartości, jaką jest ludzkie życie. Oto tylko część takich właśnie interwencji, które polscy policjanci skutecznie przeprowadzili od połowy grudnia u.br. do połowy stycznia br.



• **SKOK
DO LODOWATEJ WISŁY**

2 stycznia – Kraków

Policjanci z Komisariatu Wodnego Policji w Krakowie tuż przed godz. 9.00 rano otrzymali informację o kobiecie, która wskoczyła do Wisły obok mostu Powstańców Śląskich. Na miejsce udał się patrol wodniaków – mł. asp. Tomasz Pyciński oraz mł. asp. Piotr Iwiński. Mundurowi podpłynęli do miejsca, gdzie zauważyli kobietę ledwo utrzymującą się na powierzchni dzięki powietrzu zgromadzonemu w odzieży. Ubranie szybko namakało i w każdej chwili desperatka mogła zniknąć pod wodą. Policjanci wyciągnęli 70-latkę na pokład i okryli ją kocem ratunkowym. Wychłodzoną mieszkankę województwa świętokrzyskiego przekazali załodze pogotowia ratunkowego. (KWP w Krakowie)



• **RECYDYWISTA
ZATRZYMANY PODCZAS ROZBOJU**

4 stycznia – Włocławek

Korzystając z czasu wolnego od służby, włocławski policjant podkom. Tomasz Balcerowski robił zakupy, gdy usłyszał niepokojący hałas dochodzący z innej części sklepu. Okazało się, że przy ladzie stał agresywny mężczyzna, który krzyczał do ekspedientki, by wydała mu pieniądze. Niszcząc też kasę fiskalną i terminal płatniczy. Funkcjonariusz natychmiast obezwładnił napastnika i nie pozwolił mu się oddalić, pomoc zaoferowali także świadkowie, którzy docenili zdecydowaną postawę policjanta. 27-latek został przejęty przez przybyłych na miejsce mundurowych. Okazało się, że zatrzymany przestępca to recydywista i za usiłowanie wymuszenia rozbójniczego grozi mu nawet 15 lat więzienia. (KWP w Bydgoszczy)



• **CZTERDZIEŚCI
MINUT WALKI O ŻYCIE**

2 stycznia – Lubin

Policjant z lubińskiej komendy podkom. Tomasz Górka – kierownik Ogniwa Patrolowego i Wywiadowczego jechał na nocną służbę. W pewnym momencie zauważył auto stojące na środku jezdni. Drzwi samochodu były otwarte, a na ulicy leżał kierowca tego pojazdu. Policjant natychmiast rozpoczął resuscytację krążeniowo-oddechową poszkodowanego. Kilka minut później przyjechali medycy i wspólnie z policjantem kontynuowali reanimację trwającą aż 40 minut. Akcja ratunkowa zakończyła się sukcesem – mężczyzna odzyskał przytomność. To kolejne ludzkie życie, które uratował podkom. Tomasz Górka – w minionym roku odznaczony Medalem im. podkom. Policji Andrzeja Struja. (KWP we Wrocławiu)



• **ZAGINIONA
ZAMARZAŁA W BŁOCIE**

9 stycznia – Środa Śląska

Dyżurny KPP w Środzie Śląskiej odebrał zgłoszenie o zaginięciu 66-letniej kobiety cierpiącej na zaniki pamięci. Z uwagi na temperaturę sprawa miała charakter priorytetowy. Dzielnicowi z PP w Miękinin – sierż. szt. Damian Międzyrzeczki i mł. asp. Paweł Kisły rozpytali sąsiadów zaginionej na temat jej zwyczajów i doszli do wniosku, że mogła się udać w kierunku sąsiedniej miejscowości. Trafili na świeże ślady odcisków w gruncie polnej drogi. Podążając nimi, 1,5 km od najbliższych zabudowań znaleźli leżącą w błocie, skrajnie wychłodzoną kobietę, z którą trudno było nawiązać kontakt. Funkcjonariusze zadbali o jej bezpieczeństwo, a następnie przekazali ją służbom medycznym. (KWP we Wrocławiu)

oprac. TOMASZ DĄBROWSKI

KONKURS



O gali zakończenia konkursu fotograficznego „Obiektywnie o drogówce” pisaliśmy obszernie przed miesiącem. Zgodnie z zapowiedzią chcielibyśmy zaprezentować nagrodzone prace. Obliguje nas do tego regulamin konkursu, ale także szczerą chęć pokazania naszym Czytelnikom naprawdę ciekawych prac.

LAUREACI KONKURSU

„OBIEKTYWNIE O DROGÓWCE”

Przypomnijmy – konkurs fotograficzny „Obiektywnie o drogówce” został ogłoszony przez Komendanta Głównego Policji w ubiegłym roku w związku z przypadającym w 2022 r. jubileuszem osiemdziesięcioletnia istnienia policyjnej służby zajmującej się bezpieczeństwem w ruchu drogowym. Otwarty był dla wszystkich chętnych. Przedsięwzięciem merytorycznie zajmowały się: Biuro Ruchu Drogowego KGP i Biuro Edukacji Historycznej – Muzeum Policji KGP, a bezpośrednio nad prawidłowym przebiegiem konkursu czuwało jury, które z nadesłanych prac wyłoniło zwycięskie fotografie.

Do konkursu mogły zostać zgłoszone tylko te fotografie, które wcześniej nie brały udziału w podobnych przedsięwzięciach ani nie były nigdzie publikowane. Był to, jak się okazało, warunek wcale nie taki łatwy do spełnienia, zwłaszcza w przypadku laureatek konkursu, gdyż... obie są oficerami prasowymi w jednostkach, gdzie służą. Obie na co dzień robią zdjęcia i oczywiście najlepsze zamieszczają na stronach internetowych swoich komend.

Przedstawiamy dziś prace, które wygrały konkurs. Zdjęcia osób wyróżnionych zamieścimy za miesiąc. W kategorii „Fotografia” zwyciężyła praca pt. „Motocykliści”, którą wykonała mł. asp. Paulina Pawluczuk-Koško z KPP w Hajnówce. Zdjęcie zrobiono w maju 2022 r. na drodze wojewódzkiej nr 689 między Hajnówką a Białowieżą. Zostali na nim uwiecznieni: ówczesny komisarz, obecnie nadkom. Daniel Urbański, naczelnik Wydziału Ruchu Drogowego KPP w Hajnówce i asp. szt. Andrzej Trofimiuk, asystent tego samego wydziału.

mł. asp. PAULINA PAWLUCZUK-KOŠKO

„**P**ojechałam z motocyklistami, którzy mieli służbę tego dnia – mówi Paulina Pawluczuk-Koško. – Zdjęcie zrobiłam telefonem komórkowym, dokładnie z myślą o konkursie. Fotografowanie komórką jest bardzo wygodne i znacznie przyspiesza pracę rzecznika, który w powiatówce musi i napisać komunikat, wcześniej przeanalizować materiał sprawy, porozmawiać z policjantami, i przygotować odpowiednią ilustrację do informacji. Zdjęcia lubiłam robić od zawsze, aczkolwiek nigdy nie uczestniczyłam w żadnym kursie fotograficznym, nie byłam na żadnych warsztatach czy szkoleniu z tego zakresu. Nauczyłam się sama. To moja praca i pasja. Zdjęcia robię na co dzień i właściwie nie ma tygodnia, abym nie pojechała gdzieś czy to z policjantami ruchu drogowego, czy dzielnicowymi i nie fotografowała tego, co robią.



R S

KON



zdj. autor, Ewa Sikora i Paulina Pawluczuk-Kośko

KU

Podobne podejście do fotografowania ma mł. asp. Ewa Sikora, oficer prasowy w KPP w Mikołowie, która została laureatem konkursu w kategorii „Fotoreportaż” za cykl zdjęć pt. „Pomiar prędkości”. – Fotografuję telefonem właściwie od kilku lat, ale z coraz większym zaangażowaniem, z coraz większą pasją, staram się wyszukać „to coś” w ujęciu, które chcę przekazać – wyjaśnia Ewa Sikora. – Jestem niemal na każdych działaniach ruchu drogowego, czy to „Prędkość” czy „Nurt” czy „Trzeźwość”.

Fotoreportaż został wykonany w Mikołowie na drodze krajowej nr 81, czyli tzw. Wiślanie podczas ogólnopolskich działań „Prędkość” 31 lipca 2022 r., a więc... ostatniego dnia, kiedy można jeszcze było nadsyłać prace na konkurs. Na zdjęciach podczas służby jest widoczna post. Aleksandra Łapa z Wydziału RD KPP w Mikołowie.

Co ciekawe, mł. asp. Ewa Sikora w 2015 r. została jedną z pięciu wyróżnionych osób w konkursie „Policjant, który mi pomógł”, a na naszych łamach przedstawiliśmy jej sylwetkę. Wtedy miała stopień sierżanta, nazwisko Urbańczyk i służyła w IV KP w Rudzie Śląskiej, jako dzielnicowa, mając w swoim rewirze Bielszowice – trudny i zagrożony patologią kwartał miasta.

PAWEŁ OSTASZEWSKI



mt. asp. EWA SIKORA

RS

APLIKACJA

zamiast papierowego taryfikatora

Aplikacja TaPo24 ma pomóc w pracy policjantów ruchu drogowego, zastępując papierowe notatki z kwalifikacją prawną wykroczeń i drukowane taryfikatory. Zapytaliśmy st. sierż. Jakubę Drzymałę i sierż. szt. Damiana Wieszołkę, twórców aplikacji, o przydatność tego narzędzia dla Policji.

Skąd pomysł na stworzenie aplikacji wspomagającej pracę policjantów?

St. sierż. Jakub Drzymała: Przez sześć lat pracowałem w ruchu drogowym, najpierw w KMP w Świętochłowicach, a potem w KPP w Tarnowskich Górach. Przez ten czas poznałem problemy, z jakimi borykali się policjanci ruchu drogowego. Największym z nich były duże ilości papierowych – a przez to trudnych w przeszukiwaniu – rozporządzeń i zmian w przepisach. Prywatnie interesuję się elektroniką i programowaniem, postanowiłem zaprojektować narzędzie, które usystematyzuje informacje i będzie dostępne wszędzie tam, gdzie policjant mógłby ich potrzebować. Rok temu powstał szkielet aplikacji, który w początkowej fazie prac opublikowałem w sieci. Nazwa to skrót od Ta (taryfikator) Po (policyjny) 24 (godziny na dobę, ale 24 odpowiada też maksymalnej sumie punktów w taryfikatorze). Aplikację przyjęto pozytywnie, mimo że były dostępne tylko taryfikator i opis kilku wykroczeń. Ale już wtedy pojawiły się komentarze, że aplikacja się sprawdza. Po opublikowaniu aplikacji przeniosłem się do Sekcji Programistów w Katowicach w Wydziale Wsparcia Programistycznego Błil KGP.

Sierż. szt. Damian Wieszołek: Od siedmiu lat pracuję w ruchu drogowym, wcześniej w Komisarzacie Autostradowym Policji w Gliwicach, obecnie w WRD KPP w Siemianowicach Śląskich. Dość szybko policjanci zauważyli przydatność TaPo24 i przekazywali informację innym, także przez social media. Przed jedną ze służb mój przełożony opowiadał o nowej aplikacji przydatnej w naszej pracy. Tłumaczył, że otrzymał to narzędzie z innej jednostki i że ją poleca. Byłem zaskoczony, bo mówił wtedy o naszej aplikacji.

W jaki sposób TaPo24 pomaga policjantom?

D. Wieszołek: Policjanci znajdują tam zagadnienia dotyczące prawa o ruchu drogowym oraz akty prawne oparte na powyż-

szej ustawie, moduły z taryfikatorem, znakami drogowymi, schemat przeprowadzenia badania stanu trzeźwości czy moduł kwalifikacji zdarzenia drogowego. To tylko część możliwości narzędzia. Aplikacja pomaga też słuchaczom szkół Policji, bo są tam zamieszczone podstawowe informacje przydatne do nauki, np. znaki drogowe, Kodeks wykroczeń lub procedura przed i po użyciu broni palnej, są też przepisy dotyczące ŚPB.

J. Drzymała: Wiem, że z aplikacji korzystają też policjanci z wydziałów wykroczeń. Gdy prowadzą jakąś sprawę sprawdzenia, jakie kary obowiązywały wcześniej za popełnione wykroczenia, np. można sprawdzić na jaką kwotę opiewało dane wykroczenie, jaki kod czynu był przypisany.

Jak działa aplikacja?

J. Drzymała: Aplikacja jest tworzona w technologii umożliwiającej wyświetlanie treści na każdym urządzeniu i z każdym systemem. Układ modułów jest taki sam na każdym z urządzeń, choć na komputerze mamy więcej przestrzeni i wyświetlanie będzie bardziej przejrzyste niż na telefonie. Policjanci czasem pytają, w jakim języku programistycznym jest pisana aplikacja. Podstawowymi językami są HTML i Javascript plus arkusze CSS dla treści widocznych dla użytkownika. Do gromadzenia statystyk o tzw. klikalności modułów wykorzystujemy język programowania Kotlin. Możemy potem analizować statystyki i tak pozycjonować moduły, by te najpotrzebniejsze

były wyświetlane wyżej, z lepszym dostosowaniem aplikacji do użytkownika. Staramy się też, by wyszukiwanie było łatwiejsze. Wystarczy wpisać słowo lub synonim zagadnienia, którego szukamy, i system powiąże wpisaną nazwę z wykroczeniem. Np. *niestosowanie się do sygnałów świetlnych* wystarczy wpisać *czerwone* i wynikiem będzie wszystko, co dotyczy wybranego światła.

Aplikacja działa też offline. Bez połączenia internetowego nie będzie działało dynamiczne wyszukiwa-



nie i wtedy trzeba wpisywać całą nazwę wykroczenia, ale baza danych będzie dostępna, poza plikami PDF lub kodami pocztowymi. Aby aplikacja była w pełni dostępna offline, musielibyśmy wykupić odpowiednią licencję, a są to koszty przekraczające nasze możliwości. Jednak wystarczy nawet słabe połączenie z internetem, by aplikacja nie miała ograniczeń.

Stworzyliście TaPo24, by ułatwić pracę policjantom. Aktualizujecie bazę danych aplikacji na bieżąco. Kiedy się tym zajmujecie i ile czasu musicie na to poświęcić?

J. Drzymała: W Policji zajmuję się obsługą systemów mobilnych. Siłą rzeczy wszelkie prace przy aplikacji muszą być wykonywane po godzinach pracy. Na szczęście nie musimy często aktualizować bazy danych. Jedną z większych zmian w ostatnim czasie była aktualizacja związana ze zmianą rozporządzenia w sprawie punktów ujętych w taryfikatorze. By wszystko było na bieżąco, musimy być czujni i śledzić zmiany.

D. Wieszołek: W ich śledzeniu pomagają nam pisma, które docierają do WRD i informują o zmianie jakiegoś wykroczenia lub wysokości grzywny. Przeglądamy też sieć internetową lub uzyskujemy informacje od innych osób. Niedawno wyzwaniem było połączenie dwóch aktów prawnych: rozporządzenia w sprawie wysokości grzywien nakładanych w drodze mandatów karnych za wybrane rodzaje wykroczeń oraz rozporządzenia w sprawie ewidencji kierujących pojazdami naruszającymi przepisy ruchu drogowego. Aby wychwycić wszystkie zmiany, zakreślaliśmy kolejne wersje, szukając dat wejścia w życie zmiany i weryfikując z treścią w bazie aplikacji. W aplikacji jest zawarta informacja, że nie jesteśmy wykładnią prawa, tylko narzędziem wspomagającym. Przy jednym z modułów wspomagał nas Jakub Knap z ZPI KP w Trzciance, który wykonał poprawki w szacie graficznej aplikacji oraz moduł kalkulatora trzeźwości.

Aplikacja jest dostępna nie tylko dla policjantów, każdy może z niej korzystać.

Jaką widzicie wartość tego, że osoby spoza Policji mogą używać TaPo24?

D. Wieszołek: Jest to narzędzie skierowane głównie do policjantów. Obywatel przeglądający moduły aplikacji zobaczy informacje bez komentarza czy interpretacji. Może sprawdzić taryfikator, wysokość mandatów i grzywien, ale to raczej nie sprawi, że będzie bezpiecznie poruszał się po drodze. Poza aplikacją docieramy do użytkowników przez portale społecznościowe. Umieszczamy tam informacje o przepisach zobrazowane konkretnymi zdarzeniami. Wskazujemy, jakie mechanizmy nie zadziałały, że doszło



sierż. szt. DAMIAN WIESZOŁEK



st. sierż. JAKUB DRZYMAŁA

do przedstawionego zdarzenia, wyjaśniamy przyczyny i błędy, które doprowadziły do niebezpiecznej sytuacji. W postach zwracamy też uwagę na działania policjantów eliminujących niebezpiecznych kierowców czy niesprawne pojazdy z ruchu drogowego. Dopiero przedstawienie realnych zdarzeń w social mediach, w połączeniu z sześćdziesięcioma tysiącami użytkowników aplikacji TaPo24, może w jakimś stopniu wpłynąć na poprawę bezpieczeństwa na drogach.

J. Drzymała: Dla przykładu, gdy użytkownik, nie policjant, sprawdzi w aplikacji, ile punktów wynosi korzystanie z telefonu podczas kierowania pojazdem, łatwo może skalkulować, że jest to połowa wszystkich punktów możliwych do zdobycia przed utratą prawa jazdy. Wtedy instynktownie może wystrzegać się niebezpiecznych praktyk.

Dostosowanie aplikacji do każdego urzędnika i dla każdego użytkownika wymaga nakładu środków.

Jak sobie z tym radzicie?

D. Wieszołek: Aplikacja jest dostępna w sklepie dla systemu Android, natomiast dla iOS przygotowaliśmy instrukcję instalacji dostępną na naszej stronie internetowej.

Zależy nam, by policjant używający aplikacji nie musiał wyłączać wyskakujących okienek reklamowych, dlatego w aplikacji nie ma reklam. Pracujemy nad TaPo24 i w portalach społecznościowych *pro bono*, ale dostępność narzędzia jest okupiona opłatami na niektórych serwerach.

J. Drzymała: Ważniejsze jest dla nas, aby użytkownicy mieli coraz lepsze narzędzie pomagające w ich codziennej pracy. Planujemy zwiększać możliwości TaPo24, wprowadzając w najbliższym czasie możliwość logowania. Ta opcja spowoduje, że tymczasowe dane ustawione w aplikacji przez użytkownika będą zapamiętane. Logowanie też ułatwi zmianę urzędnika, bo na nowym wystarczy się zalogować, aby uzyskać indywidualne ustawienia. W nowej wersji dodamy też opcję otrzymywania powiadomień o aktualizacjach i nowościach.

W jaki inny sposób docieracie do użytkowników?

D. Wieszołek: Prowadzimy kanały na Instagramie i na Facebooku. Oczywiście po godzinach pracy. Kuba zajmuje się zapleczem programistycznym, czyli tym, czego użytkownik nie widzi. Ja natomiast prowadzę nasze kanały w mediach społecznościowych, inicjuję relacje z obserwatorami, dodając zdjęcia lub krótkie filmiki ze służby. Uwzględniam rzeczy, które budują świadomość i angażują wyobraźnię, np. pokazując relację po zatrzymaniu nietrzeźwego rowerzysty czy użytkownika hulajnogi elektrycznej. Opisuję wykroczenie, zwracając uwagę na to, czego nie należy robić. Dodatkowo organizujemy dla użytkowników konkursy związane z używaniem TaPo24. Jednym z ostatnich był konkurs na zdjęcie z naszą aplikacją.

Dziękuję za rozmowę.

KRZYSZTOF CHRZANOWSKI

Historie pracowników cywilnych Policji to dzieje formacji. W Komendzie Miejskiej Policji w Poznaniu od 22 lat pracuje Danuta Bielawska. Jej opowieść to właściwie kronika poznańskiego ogniwa konnego.

JESTEM dla koni



A równolegle odbywał się nabór policjantów – wspomina Danuta Bielawska, która jako mgr inż. zootechnik i instruktor jazdy konnej odpowiadała również za przygotowanie policjantów jeźdźców.

Na pierwszy nabór zgłosiło się 30 funkcjonariuszy. Gdy komendant na spotkaniu powiedział: „Koni może zrzucić, ugryźć, przydepnąć i przyprzeć do ściany. Kto zostaje?” – do stajni dotarło już dwudziestu policjantów. Po kolejnych weryfikacjach w ogniwie zostało dziewięciu. Obecnie ogniwo liczy jedenastu policjantów i wierzchowców działających pod dowództwem st. asp. Agnieszki Idczak-Mazur. Zatrudnionych jest tam również czterech pracowników cywilnych.

OD PROGRAMU DO SZKOLENIA

– W grudniu 2000 r. zwieźli nam konie, baza została uruchomiona i zaczęła się praca. Ale był to jeszcze okres szkoleniowy. Koni i jeźdźcy się uczyli. I tak do wiosny jeździliśmy i się uczyliśmy. Obowiązywało wówczas zarządzenie Komendanta Głównego Policji nr 11 z 1997 r., w którym szkolenie było bardzo enigmatycznie potraktowane. Pytałam o program szkoleniowy, okazało się, że muszę go sama napisać. Opracowałam szczegółowy program, przyjechała komisja z KGP na pierwszą atestację i zaczęło hulać. W KGP uznano wówczas, że programowe przepisy trzeba zweryfikować i zaproszono mnie do współpracy. Wszyscy koniarze spotkali się w Sułkowicach. Tam opracowaliśmy plany szkolenia, które obowiązują do dziś. To była duża sprawa – mówi Danuta Bielawska. A nadkom. Izabela Dobrowolska z Biura Prewencji KGP dodaje, że: – Opracowany przez Danutę Bielawską program szkoleniowy dla jeźdźców i koni był podstawą do wdrożenia metodyki szkolenia dla wszystkich komórek konnych Policji. Program zyskał uznanie również u policjantów jeźdźców z państw Grupy Wyszehradzkiej V4, którzy ocenili go bardzo wysoko.

Pluton Konny Komendy Miejskiej Policji w Poznaniu był pierwszą tego typu jednostką w Wielkopolsce i czwartą w Polsce. W 2015 r. siedziba oddziału została przeniesiona na teren Lusowa do stajni Hubertus. A później do Żydowa koło Rokietnicy.

CYWILNA CODZIENNOŚĆ

– Dla mnie, tak jak dla funkcjonariusza, przeniesienie jednostki wiąże się z tym, że muszę jechać za koniami, za jednostką. Z tą różnicą, że nie mam dodatku za dojazd – opowiada Danuta Bielawska, która teraz dojeżdża 40 km do stajni. Każdy opiekun konia dostaje też dodatek za opiekę nad koniem, ale tylko wówczas, gdy jest funkcjonariuszem. – Nie ma możliwości, żeby pracownik cywilny dostał taki dodatek, mimo że wykonuje tę samą pracę co policjant. Jednocześnie przepisy mówią, że mam tego konia szkolić i się nim opiekować. Problem jest dosyć szeroki, ale dotyczy małej grupy osób, więc nikt się tym nie przejmuje. A wystarczyłoby, aby w przepisach pojawiła się możliwość przyznawania pracownikom Policji zajmującym się koniami takiego dodatku – mówi o codziennej cywilnej rzeczywistości poznańska instruktorka jazdy konnej.

Właściwie każdy dzień zaczyna o godz. 7.00. Kiedy konie jeżdżą, jest chwila na prace biurowe. O 9.00 Danuta Bielawska jest już w stajni i zajmuje się koniem, którego ma pod opieką: przygotowuje, szkoli, czasem trzeba wykonać jakieś zabiegi weterynaryjne. Bywa, że na jazdę idą z Danutą Bielawską dwa konie. Wszystko zależy od potrzeb. Są też kursanci, czyli kandydaci na policjantów jeźdźców, których też szkoli. – Jak nie ma opiekuna-policjanta, to biorę tego konia na jazdę, szkole go. Jeśli mam kursanta i nie mam czasu, to po prostu nie robię mniej istotnych rzeczy. Kursant i młody koń są na pierwszym miejscu. A jeszcze jak to w stajni: wypadają różne rzeczy, a to trzeba ogrodzenie naprawić, a to ujeżdżalnię poleać wodą, bo się kurzy. Mamy też dyżury w stajni. Zawsze jest troje ludzi w ciągu dnia, od 6.00 do 14.00, od 14.00 do 22.00 i od 22.00 do 6.00. Jeśli ktoś nie może przyjść, to te dyżury też biorę, wiadomo. Koni nie mogą zostać bez opieki. To są żywe stworzenia. Czasami są sytuacje nagłe, awaryjne, na przykład koń okuleje. Wtedy nikt nie patrzy na godziny. Nieważny jest wtedy zegarek. Każdy dzień jest inny. Uwielbiam swoją pracę. Jeżeli coś mnie w niej denerwuje, to ludzie. Nigdy konie. Ja jestem od koni i dla koni – mówi Danuta Bielawska.

CIĄGLE COŚ DO ODKRYCIA

Jeździć konno zaczęła stosunkowo późno. – Jestem z tych czasów, kiedy jazda konna nie była tak dostępna jak dzisiaj. Miałam 10 lat, kiedy pomyślałam, że chcę zajmować się koniami. Mieszkałam w miejscu, gdzie w pobliżu nie było stadniny. Jeździłam oglądać zawody w skokach na poznańskiej Woli i tam usłyszałam, że studenci zootechniki mają WF na koniach, więc zdecydowałam się zdawać na zootechnikę. Wszystko kręciło się wokół koni. Jedną z dziewczyn miała książkę, jedyną wtedy o jeździectwie, napisaną przez polskiego kawalerzystę Jarosława Suchorskiego. Wyrwaliśmy ją sobie z rąk, żeby się czegoś dowiedzieć. To były lata 80., sklepy jeździeckie nie istniały, trzeba było kombinować. Przez te lata zmieniło się też podejście do koni i metody szkolenia. My mieliśmy wprowadzone

złj. autor. KMP w Poznaniu



zasady kawalerskie. Nikt się ani nami, ani koniami nie przejmował. W trakcie zmian okazywało się, że można lepiej szkolić, bez niepotrzebnego stresu. Ciągłe coś nowego odkrywam w szkoleniu koni. I im intensywniej się w to zagłębię, chociaż przecież już tyle lat to robię, tym bardziej wydaje mi się, że wciąż nic nie umiem. Temat szkolenia koni jest fascynujący – mówi Danuta Bielawska.

NAJPIĘKNIEJSZE I NAJMĄDRZEJSZE

Podczas ubiegłorocznego seminarium „Zwierzęta w służbie” w Stadzie Ogierów w Sierakowie mogłam podziwiać pracę Danuty Bielawskiej. Naprawdę podziwiam, ponieważ od pierwszej chwili, gdy zobaczyłam ją na szkoleniu ujeżdżeniowym, przykuwała uwagę. Olbrzymi spokój, cierpliwość, nawet wyważenie w ruchach, koncentracja i jakaś harmonia wytwarzały się w tej części ujeżdżalni. Celne za każdym razem uwagi dla jeźdźców powodowały, że koń od razu inaczej szedł. Wystarczyło, że powiedziała jeźdźcowi: „Opuść ramiona, nie pochylaj się do przodu” i zmieniała się cała jazda. Jeździec już mniej spięty, a jak jeździec, to i koń jakoś swobodniej kłusował. – Praca z koniem to jest coś wspaniałego. To są naprawdę cudowne i mądre zwierzęta. Do końca życia będę z koniami, chyba nawet o balkoniku, nie daj Boże, po stajni będę chodzić. Nie przewiduję przejścia na emeryturę. Nie wyobrażam sobie życia bez koni. Poza tym jazda konna konserwuje – śmieje się instruktorka. – Kręgosłup tylko czasem boli. Jak już się wpadnie w konie, to jest to sposób na życie. A ja mam to szczęście w życiu, że robię to, co lubię.

IZABELA PAJDAŁA



KAZDY MA SWOJE PRZEZNACZENIE

W styczniu asp. szt. Mirosławowi Marczykowi „stuknęło” 40 lat służby w Policji. Od początku do dziś w Wydziale Ruchu Drogowego Komendy Powiatowej Policji w Zawierciu.

Kiedy młodszy koledzy pytają go, jak można tyle czasu wytrzymać w Policji, odpowiada:
– Przychodziłem do służby i nigdy nie patrzyłem, ile czasu pracuję. Nie liczyłem godzin, lat. Zawsze powtarzałem, że nie widzę się nigdzie indziej, tylko tu. Nie liczę, ile mam za sobą. Patrzę, ile mam przed. Wiadomo, że kiedyś, może już niedługo, ta chwila nastąpi. Tego nie wiem. Może to samo przyjdzie na mnie...

DO SŁUŻBY PO LINIE

Gdy po szkole w Pile przyszedł do jednostki w Zawierciu, miał propozycję służby w trzech wydziałach: przestępczości gospodarczej, kryminalnym i ruchu drogowego.

– Jednak, by mieć etat w ruchu drogowym, musiałem pojechać do Warszawy i zdać specjalistyczny egzamin sprawnościowo-fizyczny i psychologiczny. Tam połowa chłopaków odpadła, bo m.in. trzeba było wchodzić na czas po linie. Chyba 8 metrów. Byłem wysportowany i poradziłem sobie na piątkę. To jednak nie wszystko. Trzeba było mieć także dobre warunki fizyczne i przynajmniej 170 cm wzrostu. Niżsi nie mieli szans, bo wtedy drogówka była taką reprezentacyjną służbą w formacji i każdy musiał dobrze się prezentować.

WSZYSCY JEŹDZILIŚMY MOTOCYKLAMI

Jest szósta rano. Marczyk ma dziś służbę z sierż. szt. Krystianem Dąbrową, któremu daleko nawet do 40. roku życia.

Gdzie młodszy funkcjonariusz znajdzie lepszego nauczyciela? Takiego, który zna tu każdy kawałek drogi, każde niebezpieczne miejsce, który wie, gdzie i jak się zatrzymać, aby bezpiecznie przeprowadzać kontrolę i jak rozmawiać z kierowcami.

– Jego doświadczenie jest dla nas bezcenne, a osobowość wyjątkowa – mówi Dąbrowa. – Mijający nas kierowcy wymieniają z nim pozdrowienia, ma się wrażenie, że Mirosława znają tu wszyscy.

Zatrzymujemy się na wzniesieniu we wsi Podzamcze. Stąd widać ruiny Zamku Ogrodzieniec, ale jest to nie tylko piękny punkt widokowy. O tej porze roku

w tym miejscu są zmienne warunki jazdy. Widoczny z dala policyjny patrol wszystkim kierowcom przypomina, że lepiej zachować dodatkową ostrożność. Ale jeden z kierowców sam zatrzymuje się na widok Marczyka. Wychodzi z samochodu i serdecznie rozkłada ręce. Też był kiedyś przez 30 lat policjantem ruchu drogowego w Zawierciu. Odszedł ze służby ze względu na stan zdrowia. Ale z kolegą, który wciąż nosi mundur, musiał się przywitać.

Zamek Ogrodzieniec to prawdziwa perła Jury Krakowsko-Częstochowskiej. Na jego murach wychował się Mirosław Marczyk. Dosłownie. Tu mieszkał i z innymi chłopakami wspinał się po ścianach.

Marczyk sam dziwi się, jak ten czas przeleciał. Jak wszystko się zmieniło.

– Przedtem policjanci z ruchu drogowego robili wszystko. Przynajmniej tu. Były prowadzone wykroczenia, dochodzenia i wypadki. Wykroczeniami zajmują się policjanci prewencji, a wypadkami – dochodzeniówki. My jesteśmy tylko taką grupą pracującą na zewnątrz. Sporządzamy dokumentację, a oni zajmują się sprawą dalej. Mandaty za przekroczenie dozwolonej prędkości wypisujemy nadal my, ale bardzo zmieniły się urządzenia do jej kontroli. Gdy przyszedłem, były radary stojące na nóżkach. Antenkę ustawiało się w danym punkcie. Był wskaźnik, który – jeżeli samochód przejechał przez ten punkt zbyt szybko – pokazywał natychmiast, jaka była prędkość. Jakies 20 lat temu dostaliśmy radary do ręki, teraz są jeszcze nowsze, laserowe. One robią zdjęcie i mamy numer rejestracyjny samochodu. Możemy pokazać kierującemu, że to jego samochód, możemy to lepiej zabezpieczyć dowodowo.

Nie zmieniły się tylko tłumaczenia kierowców, którzy przekroczyli prędkość.

– Mówią, że spieszą się do pracy, lekarza, na różne spotkania. Zawsze wszystko na ostatnią minutę. Ja ten powód nazywam jednym słowem: życie.

Zmieniamy lokalizację. Góra Żerkowska, tak wszyscy mówią o tym miejscu. Jest to duże wzniesienie, specyficzny mikroklimat z wyraźnymi różnicami temperatur. Bywa ślisko. Do tego kilka zakrętów. Jak jest zmiana pogody, to wiadomo, że tam może być jakieś zdarzenie. Dziś jest właśnie taki dzień, ale kierowcy wyczuli już zagrożenie i wszyscy jadą bardzo ostrożnie.

– Kiedyś funkcjonariusz, który chciał służyć w drogówce, musiał się godzić z tym, że prawo jazdy kategorii A, czyli na motocykle, jest niezbędne. Kto nie miał, musiał nauczyć się jeździć i szybko je zrobić. My tu wszyscy jeździliśmy motocyklami. Ja przez 17 lat jeździłem

MZ ETZ 250. Teraz mamy te najnowsze BMW. Młodzi policjanci szybko je opanowali i są zadowoleni. Są szybkie, ale i ciężkie, i każdy ruch musi być przewidywalny. Samochody też się nam pozmiały. Gdy tu przeszedłem, były fiaty 125p, potem polonezy, a po nich ople astra. Teraz mamy kia sportage z wideorejestratorem.

SPOSOBEM

Marczyk przez 40 lat służby nie uszkodził ani jednego pojazdu służbowego. Choć gorących sytuacji nie brakowało.

– Miałem pościgi, ale rozwiązywałem je technicznie, sposobem, nie końmi pod maską samochodu. Tak prowadziłem pościg, że uciekający zakleszczał się w ślepej ulicy. Zajeżdżając mu drogę to z jednej, to z drugiej strony, zmuszałem do skrętów tam, gdzie chciałem, by skręcił. Wtedy wjeżdżał w boczne drogi, aż one się kończyły. Albo w polne i leśne, gdzie samochód już dalej nie mógł jechać. Nawet jeśli uciekł pieszo, to mieliśmy jego samochód, którym nie mógł spowodować groźnego wypadku.

Przejeżdżamy przez miasto. Widzimy, jak do przejścia dla pieszych dochodzi kobieta pchająca przed sobą wózek. Nawet nie odwraca głowy na bok, by sprawdzić, czy nie nadjeżdża samochód. Po prostu wchodzi. Policjanci zatrzymują się na czas, ale gdyby był zmrok, może by nie dostrzegli jej w porę.

– Często się widzi, że idzie mama z dzieckiem i wstawia wózek na przejście – trochę irytuje się Marczyk. – Kierujący patrzy na osobę, a wózka może nie dostrzec. To jest metr do przodu. Wózek nie jest tak ciężki, żeby koniecznie go pchać. Można postawić go obok siebie i w ten sposób przejść przez przejście. Przydałaby się jakaś kampania, która promowałaby ten sposób pokonywania przejść przez pieszych z wózkami. Teraz piesi wchodzą z marszu na jezdnię, zapominając o zachowaniu ostrożności. Kierowca musi ustąpić, ale musi mieć też na to czas. A gdyby jeszcze przed przejściami były szkany dla pieszych, taki mały slalom skutecznie by ich spowolnił, zwłaszcza rowerzystów.

PO CO ZMIENIAĆ ŻYCIE

13 stycznia br. asp. szt. Mirosław Marczyk odebrał z rąk kierownictwa jednostki pamiątkową statuetkę z okazji jubileuszu 40 lat w Policji. W trakcie wieloletniej służby został nagrodzony Brązowym Krzyżem Zasługi, Srebrnym Medalem za Długoletnią Służbę oraz Brązową Odznaką Zasłużony Policjant.

– Mirosław wzorowo wykonuje swoje obowiązki – ciepło o Marczyku wypowiada się komendant powiatowy Policji w Zawierciu insp. Jacek Kurdybelski. – Dzieli się doświadczeniem z kolegami i nie odpuszcza. Dzień czy noc, bierze każdą służbę, i czy upał, czy deszcz i śnieg, zawsze możemy na niego liczyć. Dla młodych po prostu wzór.

Marczyk czuje, że jest jednym z dinozaurów w formacji. Teraz, z początkiem roku, część młodszych od niego funkcjonariuszy, nawet tych niemających długiego stażu, przechodzi na emeryturę.

– Oni po prostu widzą się już w innym zawodzie. Jeśli tak jest, to dobrze. Taki człowiek jak ja, już nie. Jak już stąd kiedyś odejdę, to po to, by wypocząć, a nie by ktoś mną rządził. Nie wiem, czy jestem przygotowany. Tu po prostu wykonuję swoje obowiązki narzucone przez służbę. Jestem przyzwyczajony do takiego sposobu życia. Teraz mam jeszcze dodatek za lata służby, więc po co mam gdzie indziej szukać. Po co zmieniać życie. Każdy ma swoje przeznaczenie. Moje jest w ruchu drogowym.

ANDRZEJ CHYLIŃSKI



Szczerłość za szczerłość

W Policji służy od 2011 roku. Od początku jest związany z KMP w Płocku. Najpierw był w wydziale patrolowo-interwencyjnym, później wywiadowczym. Dzielnicowym został w 2019 roku. W lipcu 2022 roku mł. asp. Jakub Tomaszewski znalazł się w gronie laureatów ogólnopolskiego konkursu „Policjant, który mi pomógł”.

Konkurs organizowany przez Biuro Prewencji KGP promuje postawy i umiejętności policjantów zaangażowanych w pomoc osobom pokrzywdzonym przestępstwem i dotkniętym przemocą w rodzinie. Jak trudno pomóc w tak złożonych sytuacjach, gdy przemocy doznaje się od najbliższych, wiedzą najlepiej policjanci, którzy muszą wykazać się nie tylko szeroką wiedzą, lecz także wyjątkowymi cechami charakteru.

Jakub Tomaszewski bardzo chciał zostać dzielnicowym. I w tej roli sprawdza się znakomicie. Potwierdza to zastępca komendanta miejskiego Policji w Płocku nadkom. Robert Nolbert. – Jest bardzo dobrym policjantem. Właściwie jest moim wychowankiem, bo zaczynał w wydziale patrolowo-interwencyjnym, w którym byłem naczelnikiem. Wierzę w niego i bardzo mu kibicuję. Chciałbym, żeby inni policjanci brali z niego przykład. Jakub bardzo angażuje się w służbę. Zawsze robi tak, żeby doprowadzić sprawę do końca, i jego działania zawsze przynoszą wymierne efekty. Co ważne, jest bardzo koleżeński i lubiany. Jestem dumny, że mam takiego policjanta. Mało tego, to już trzeci funkcjonariusz z naszej komendy, który jest laureatem tego konkursu. Poza tym jest bardzo skromnym człowiekiem. I ta skromność procentuje. O wszystkim można z nim porozmawiać, zawsze miło spotkać go na terenie jednostki i zamienić z nim choćby słowo.

Płocki komendant pamiętający pierwszą służbę Jakuba Tomaszewskiego zdradził jeszcze parę szczegółów, które trudno było wyciągnąć od samego laureata. Na przykład że interesuje się historią i szczególnie dobrze zna historię Płocka. – Myślę też, że jest inspiracją dla innych policjantów, wielu kolegów i koleżanek chce mieć z nim służbę. Poza tym cały czas ma nowe pomysły. Cieszę się, że dotrwałem takich czasów, że policjant szuka różnych nowych rozwiązań, proponuje je sam i one są często innowacyjne i trafione – podkreśla z dumą nadkom. Robert Nolbert.

Ale też i sami mieszkańcy Płocka doceniają wyróżnionego policjanta. Na stronie internetowej petronews.pl można znaleźć taki komentarz pod artykułem o laureatach: Ksenia pisze: „Należy się temu policjantowi nagroda, bo człowiek jest bardzo zaangażowany, pomocny i empatyczny, rzeczywiście człowiek odpowiedni na problemy mieszkańców. Gratulacje”.

SPOKÓJ I BEZPIECZEŃSTWO

„(...) Jest spokojnie, a dzięki wsparciu Pana Kuby – bezpieczniej. (...) Gdyby nie pomoc Pana Jakuba, nie byłabym w tym miejscu co teraz, nie czułabym tego spokoju i bezpieczeństwa (...)” – napisała mieszkanka Płocka zgłaszająca mł. asp. Jakuba Tomaszewskiego do ogólnopolskiego konkursu „Policjant, który mi pomógł”.

– Cały czas mamy kontakt ze sobą. Staram się tę panią motywować, żeby realizowała cele, które sobie założyła. Wiele osób doznających przemocy nie jest pewna, czy dobrze robi. Trzeba wtedy wesprzeć ich w tych pozytywnych zmianach – mówi laureat z Płocka. Jakub Tomaszewski został zgłoszony do konkursu przez

osobę indywidualną i ośrodek interwencji kryzysowej współpracujący z Policją.

Jako dzielnicowy w KMP w Płocku obsługuje rejon obejmujący ulice: Asnyka, Dąbrowskiej, Kredytowej, Miodowej, Mościckiego, Łukasiewicza, Norwida, Słowackiego. W mieście ten obszar nie cieszy się dobrą sławą.

– Większość interwencji w mieście ma miejsce właśnie tam. To takie typowe miejskie blokowisko. Osiedle jest podzielone na trzy policyjne dzielnice i razem staramy się poprawić bezpieczeństwo w tym rejonie. Jest dużo pracy, ale też duże pole do działania – mówi mł. asp. Jakub Tomaszewski.

SZCZEROŚĆ TO ZAUFANIE

Wszystkich laureatów konkursu „Policjant, który mi pomógł”, z którymi rozmawiam, zawsze pytam o cechy dobrego policjanta i dzielnicowego. Zawsze odpowiadają, bardzo skromnie, że pomaganie jest po prostu naturalne i nie ma o czym mówić. Podobnie mówi płocki laureat, choć zwraca uwagę na jedną cechę.

– Policjant, ale przede wszystkim dzielnicowy powinien być szczerzy. Dzielnicowego wszyscy znają, więc gdy raz skłamię, coś obieca i nie dotrzyma słowa, ta opinia szybko się rozpowszechni i nikt nie będzie chciał z nim współpracować. Zawsze mówię ludziom szczerze – chociaż niektórym się to nie podoba – jakie będą konsekwencje podejmowanych czynności. Empatia, odwaga, szacunek do ludzi, oczywiście, ale szczerłość jest kluczem do zaufania. Obustronnego, bo ludzie, którzy potrzebują pomocy, też będą wówczas uczciwie podchodzili do sprawy – mówi z przekonaniem Jakub Tomaszewski.

Wolne chwile laureat najchętniej spędza aktywnie i na sportowo wspólnie z rodziną. Morsują, jeżdżą na rowerach, biegają. Starają się też jak najwięcej podróżować.

IZABELA PAJDAŁA

zdj. Krzysztof Chrzanowski

CELNY STRZAŁ

Szkolenie strzeleckie jest jednym z ważniejszych elementów kształcenia policjantów. O tym, jak trudna to dziedzina i jak dużego zaangażowania i wysiłku wymaga zarówno od kursanta, jak i od instruktora, można przeczytać w książce Marka Mroszczyka „Nowoczesne szkolenie strzeleckie. Podręcznik metodyczny szkolenia strzeleckiego na małych dystansach CQB i MOUT”.

Ta pozycja wypełnia lukę na rynku wydawniczym – bo choć opracowań dotyczących strzelectwa nie brakuje – to ten tytuł stanowi obszernie i pełne omówienie tego, co czeka adepta sztuki policyjnej podczas kursu podstawowego. I co istotne – zawiera mnóstwo wskazówek dotyczących budowania taktyki. Adresatami i głównymi odbiorcami treści zawartych w podręczniku są nie tylko funkcjonariusze stawiający pierwsze kroki w strzelectwie, lecz także instruktorzy i wykładowcy, którzy uczą tej wymagającej sztuki. Warto podkreślić, że autorem publikacji jest wieloletni instruktor strzelców policyjnych, a więc wszystkie rozważania teoretyczne i sugerowane rozwiązania w niej zawarte zostały wypracowane praktyką policyjną oraz bogatym doświadczeniem metodycznym.

Czytelnik znajdzie w książce wnikliwą analizę elementów celnego strzelania – wypracowania odpowiedniej sylwetki, właściwego chwytu broni, jej prawidłowego przeładowania, zgrywania przyrządów celowniczych, istoty pracy na języku spustowym oraz wytrzymania po strzale. Autor omawia specyfikę programowych strzelań statycznych i szybkich, wymiany magazynka, strzelania w ruchu, walki ogniowej z wykorzystaniem osłon, w ruchu oraz po wysiłku fizycznym – w większości odnosząc się do broni krótkiej, ale uwzględnia także broń długą. Wszystkie rozdziały zawierają dokładną analizę tych zagadnień wraz z licznymi wskazówkami dotyczącymi tego, jak wykształcić dobre nawyki, a jak wyeliminować te złe. Autor opisuje typowe błędy popełniane na strzelnicy i podaje sposoby, jak się ich wystrzegać i jak kształtować prawidłową technikę. Liczne fotografie ilustrują teorię i pomagają czytelnikom zrozumieć prezentowane treści. Co ważne, Marek Mroszczyk wielokrotnie podkreśla znaczenie treningu – i bezstrzałowego, i z użyciem amunicji, zwracając uwagę na to, że nadanie realizmu ćwiczeniom pozwala na właściwe przygotowanie się do strzelania w prawdziwych, już niesymulowanych warunkach.

Ciekawe rozwiązanie, które wzbogaca opisowe elementy książki, stanowią odautorskie komentarze umieszczone w ramkach. Autor dzieli się w nich cennymi radami zaczerpniętymi z wieloletniego doświadczenia instruktorskiego, podając rozwiązania, które sam wypracował i które stosuje, oraz



Marek Mroszczyk, „Nowoczesne szkolenie strzeleckie. Podręcznik metodyczny szkolenia strzeleckiego na małych dystansach CQB i MOUT”, Defence 24 Wydawnictwo, Warszawa 2021

ich wady i zalety. Komentarze ubarwiają teoretyczny wykład, noszą cechy praktycznych zaleceń pozbawionych dydaktycznego i moralizatorskiego tonu, ale jednocześnie charakteryzują się odrobiną poczucia humoru, co sprawia, że prezentowane treści łatwiej zapamiętać.

Co istotne, autor zwraca też uwagę na psychologiczny aspekt szkolenia. Zaznacza, że nie tylko odpowiednio wytrenowane umiejętności strzeleckie, ale przede wszystkim spokój kursanta mają ogromny wpływ na celność strzału. „Rola instruktora jest opanowanie emocji w grupie i dbanie o wszystkich, także tych powolnych i początkowo zestresowanych. Czas poświęcony na dokładne wykonywanie pozornie najprostszyc elementów zapoczątkuje w przyszłości” – możemy przeczytać w książce.

Wskazuje też konkretne sposoby, które mogą być w tym pomocne. Pisze m.in., że „dobrym pomysłem jest zasugerowanie zastosowania zasad treningu autogenego Schultza, polegającego na tym, że w stanie relaksu należy sobie wyobrazić kolejno wszystkie czynności związane z oddawaniem strzałów. Wyobrażenie musi obejmować formę idealnych instrukcyjnych czynności: od podłączenia magazynka, przez przyjęcie postawy, przeładowanie itd., aż do oddania celnego (koniecznie celnego!) strzału. Ćwiczący musi mieć pewność, że trafił”.

Publikacja ta stanowi wartościowe źródło informacji dotyczących szkolenia strzeleckiego, ale przede wszystkim zawiera wiele przydatnych wskazówek praktycznych w zakresie budowania taktyki, opisanych przejrzystym i prostym stylem, odwołujących się do wiedzy wyniesionej nie tylko z wieloletniego doświadczenia instruktorskiego, lecz także życiowego.

ANNA KRUCZEK-KRUPIŃSKA

Był grudzień 2005 roku, kiedy dwójka spacerowiczów dokonała makabrycznego odkrycia w parku im. Jerzmanowskich w Krakowie.

W zaroślach leżały ludzkie zwłoki bez głowy, rąk i nóg...

Dwa lata śledztwa nie doprowadziły do ustalenia sprawcy.

Dopiero kiedy do akcji wkroczyli policjanci z krakowskiego

Archiwum X, sprawa krok po kroku

zaczęła się wyjaśniać.

ZWŁOKI BEZ GŁOWY

Ofiarą była kobieta. Na zwłokach technicy kryminalistyki zabezpieczyli trochę śladów w postaci włosów i włókien oraz duży czarny guzik z czterema dziurkami wciśnięty w plecy ofiary. Ten guzik odegrał później ważną rolę w śledztwie. Najważniejszym zadaniem było znalezienie pozostałych części ciała ofiary – kończyn i głowy.

MAKABRYCZNE ZNALEZISKA

Ze wstępnych ustaleń wynikało, że zwłoki zostały podrzucone prawdopodobnie kilkanaście godzin przed ich znalezieniem. Sekcja zabezpieczonych szczątków wykazała, że rozkawałkowanie nastąpiło po śmierci ofiary. Na ciele były blizna pooperacyjna oraz ślady po przypalaniu, prawdopodobnie papierosem. Zgon nastąpił na skutek ciosu w serce zadanego nożem. Wiek kobiety biegli określili w przedziale od trzydziestu sześciu do czterdziestu sześciu lat. Określili też jej wzrost i wagę. Na podstawie tych i dalszych badań został sporządzony przypuszczalny rysopis zamordowanej.

Dwa miesiące później w innej części Krakowa przypadkowy przechodzień znalazł w zaroślach głowę kobiety. Ekspert z Krakowskiego Instytutu Ekspertyz Sądowych bez żadnych wątpliwości stwierdził, że głowa należy do zwłok znalezionych w grudniu 2005 r. w parku im. Jerzmanowskich.

PSYCHOZA STRACHU

Opinia publiczna od początku była wstrząśnięta tą sprawą. Temat nie opuszczał mediów, mieszkańcy Krakowa snuli przypuszczenia i domysły, a gdy znaleziono głowę kobiety, zapanowała prawdziwa psychoza strachu. Plotka, że w mieście grasuje seryjny morderca, który szuka kolejnych ofiar, rozprzestrzeniła się błyskawicznie. Narastała panika, ludzie bali się wychodzić wieczorem do parku, kobiety starały się nie chodzić samotnie po zmroku, obawiano się wypuszczać z domu dzieci bez opieki. Przy tej okazji media przypominały inne makabryczne zbrodnie z Krakowa, takie jak głośna w latach sześćdziesiątych sprawa seryjnego mordercy Karola Kota zwanego Wampirem z Krakowa, czy wciąż nierozwiązana sprawa sprzed pięciu lat dotycząca oskórowanej kobiety, której szczątki wyłowiono z Wisły.

KIM JEST OFIARA?

Kluczowe dla dalszego śledztwa było ustalenie, kim jest ofiara z parku im. Jerzmanowskich. Policjanci sprawdzili zawiadomienia o zaginięciach osób w całym województwie, ale okazało się, że nikt nie zgłaszał zniknięcia kobiety o takim wyglądzie, a portret pamięciowy ani

kod genetyczny nie pasowały do żadnej z osób figurujących w rejestrze zaginionych. Śledztwo stało w miejscu.

Po dwóch latach od ujawnienia zbrodni sprawą zajął się krakowski zespół Archiwum X – doświadczonych policjantów zajmujących się niewykrytymi sprawami. Analizowali każdy, nawet z pozoru nieistotny szczegół.

Wynik sekcji sugerował, że zwłoki zostały rozkawałkowane ostrym narzędziem i dość fachowo, co mogło wskazywać, że sprawca pracował w rzeźni. Wygląd zachowanych szczątków wskazywał, że kobieta była mocno zniszczona i mogła należeć do krakowskiego półświatka.

Okolice Plant krakowskich, dworca kolejowego i autobusowego oraz tzw. Berzy, czyli rejonu m.in. Nowego Kleparza i Długiej były miejscem, w którym gromadzili się bezdomni i funkcjonowały uliczne prostytutki. W tym bardzo hermetycznym środowisku zdobycie informacji było niezwykle trudne. Większość tych osób nie znała nawzajem swoich prawdziwych nazwisk, a nawet imion, posługiwali się pseudonimami, a mieli ich po kilka. Niechętnie rozmawiali z obcymi o tym, co się między nimi dzieje. Jednak po kilku miesiącach policjantom udało się zdobyć informacje, że zamordowana kobieta była bezdomną z tego środowiska, znaną pod pseudonimami „Krakowianka” lub „Malowana”. Utrzymywała się z prostytucji, a przez dłuższy czas jej „opiekunem” był Zbigniew N. o pseudonimie „Szeryf z Berzy”.

„SZERYF Z BERZY” I INNI

Zbigniew N. był znany krakowskiej Policji jako kilkakrotnie karany za oszustwa, kradzieże i wyłudzenie kredytu z banku za pomocą skradzionego dowodu. Przed laty był człowiekiem dość zamożnym, ale z czasem stracił wszystko i żył z wymuszania haraczy od prostytutek, żebraków i złodziei. W krakowskim półświatku był uważany za szeryfa i opiekuna, dlatego nikt nie chciał udzielić Policji informacji na jego temat. Jednak udało się ustalić, że przez pewien czas był nie tylko opiekunem, lecz także kochankiem „Krakowianki”.

Szybko się okazało, że Zbigniew N. przebywa w więzieniu skazany za kradzieże i wymuszenia rozbójnicze. Co ciekawe – trafił tam niedługo po dacie znalezienia zwłok N.N. w parku im. Jerzmanowskich.

Od osadzonego pobrano materiał genetyczny do badań i okazało się, że włos zabezpieczony na ciele ofiary należy właśnie do niego.

Z informacji zebranych przez policjantów Archiwum X wynikało, że „Krakowianka” pracowała przeważnie w okolicy dworca, często nocowała w wagonach kolejowych stojących na bocznicach. Widywano ją

z niejaką „Kaśką Krzykaczką”, z którą, jak to ktoś określił: „Chyba się przyjaźniły, bo często piły razem”. Odnalezienie „Kaśki Krzykaczki” nie było zbyt trudne, ale rozmowa z nią niewiele wniosła do sprawy. Inni rozmówcy z tego środowiska również kręcili, kłamali i wypierali się jakichkolwiek związków zarówno z „Krakowianką”, jak i ze Zbigniewem N.

A jednak żmudna praca śledczych z Archiwum X doprowadziła w końcu do ustalenia i sprawcy, i przebiegu zbrodni.

KARA ZA NIESUBORDYNACJĘ

Przyjacielem Zbigniewa N. był niejaki Józef K., który miał za sobą odsiadkę wyroku za zabójstwo. To on podarował „Szeryfowi z Berzy” wyjątkowy nóż, składany, z długim, cienkim ostrzem – tzw. motylek. Zbigniew N. zwierzył mu się, że „taka jedna” najpierw go rzuciła, a potem przestała płacić za ochronę. Narzekał, że nic nie może jej zrobić, bo za dużo o nim wie. Doszli wtedy do wniosku, że taką niesubordynację trzeba ukarać. Te rozmowy przy wódce słyszało kilka osób.

Na początku grudnia Zbigniew N. zaprosił dwóch bezdomnych: Marcina K. i Grzegorza D. do wspólnego wypicia wódki, pod warunkiem że znajdą „Krakowiankę” i zaproszą ją na libację. Umówili się w pustym wagonie na bocznicę dworca PKP. Znalezienie „Krakowianki” nie było trudne, ponieważ dama urzędowała właśnie na sąsiedniej ulicy. Z zaproszenia koleżki chętnie skorzystała, bo wieczór był chłodny i chciała się rozgrzać. W trakcie imprezy Zbigniew N. zaczął robić jej wymówki, że nie płaci mu kasy, stawał się coraz bardziej agresywny, zaczął ją szarpać. Kiedy kobieta wyrwała mu się i wyszła, pobięł za nią, złapał za włosy i wbił jej nóż w klatkę piersiową.

Wrócił do kolegów, na bocznicę znaleźli wózek do transportu złomu i położyli na nim bezwładną kobietę. Nie sprawdzali, czy żyje, ale nie ruszała się, więc uznali, że jest po wszystkim. Przykryli znalezionym kawałkiem folii i ruszyli w kierunku pobliskich działek. Tam była dobrze im znana altanka.

ROMANTYCZNA ALTANKA

Drewniana altanka na terenie ogródków działkowych była własnością Józefa K., przyjaciela Zbigniewa. Kiedy „Szeryf z Berzy” i „Krakowianka” byli jeszcze parą, często stanowiła miejsce ich romantycznych schadzek.

Zbigniew N. zawiózł tam zwłoki byłej kochanki i postanowił je porąbać na kawałki. Ze złości, z zazdrości, z zemsty. A także po to, żeby zatrzeć ślady zbrodni. Tę makabryczną robotę przy użyciu supernoża Zbigniewa wykonał jeden z uczestników libacji, niejaki Grzegorz D., który kiedyś pracował w rzeźni.

Po wszystkim koledzy ucztowali nadal, a potem postanowili pozbyć się zwłok. Ręce i nogi zapakowali do czarnego worka na śmieci i wyrzucili do Wisły (nigdy ich nie znaleziono), korpus nie mieścił się do worka, więc ułożyli go na wózku i wywieźli do parku. Tylko głowa została w altanie, schowana pod tarasem.

TAJEMNICZY GUZIK

W libacji w altance uczestniczyło kilku kumpli „Szeryfa” i informacja o zbrodni dość szybko rozniosła się w półświatku. On sam zresztą wcale tego nie ukrywał, przeciwnie – uważał, że ta historia zapewni mu większy posłuch w środowisku.

Jakiś czas później właściciel altanki zaczął ponaglać Zbigniewa, żeby zabrał to, co schował pod tarasem, więc ten zapakował głowę byłej kochanki do torby, wsiadł do tramwaju, przejechał w inny rejon Krakowa i wyrzucił pakunek w zarośla.

Kiedy Policja zaczęła coraz mocniej penetrować środowisko bezdomnych, „Szeryf z Berzy” celowo dał się złapać na kradzieży i ochoczo pomaszerował do więzienia, licząc, że bezpiecznie się schowa przed ewentualnymi podejrzeniami.

Śledczym z Archiwum X udało się ustalić wszystkie szczegóły zbrodni. Wyjaśniła się też zagadka tajemniczego guzika, który był wbity w plecy ofiary. W czasie przeszukania altanki policjantom rzuciły się w oczy setki walających się wszędzie guzików. Okazało się, że właściciel działki jest ich kolekcjonerem. „Takie niewinne hobby, panie władzo!” – tłumaczył. Wśród setek innych guzików znaleziono kilka czarnych z czterema dziurkami, identycznych z tamtym, który był wbity w plecy ofiary. Przykleił się, kiedy zwłoki ciągnięto przez altankę, a potem wbił mocniej, kiedy je ćwiartowano...

WYROK

Po siedmiu latach od zbrodni sprawa znalazła swój finał w sądzie. W 2012 r. Zbigniew N. – „Szeryf z Berzy” został skazany na 25 lat pozbawienia wolności, Grzegorz D., który był świadkiem zabójstwa, a potem ćwiartował zwłoki – na pięć lat, Marcin K. za to, że będąc świadkiem zabójstwa, nie udzielił pomocy – na cztery lata więzienia, a Józef K. właściciel altanki, który był świadkiem ćwiartowania zwłok – na trzy lata.

Na tym jednak nie koniec. Policjanci z Archiwum X dopięli swego. Rok po zapadnięciu wyroku sądowego ustalili pełną tożsamość zamordowanej „Krakowianki” i odnaleźli jej bliskich. Pochodziła z biednej rodziny z podkrakowskiej wsi. Uciekła od męża alkoholika do miasta, do lepszego świata...

ELŻBIETA SITEK



FORUM NEGOCJATORÓW ATLAS

Grupa Atlas to elitarna organizacja Unii Europejskiej zrzeszająca 38 policyjnych jednostek specjalnych. Wśród nich znajduje się Centralny Pododdział Kontrterrorystyczny Policji „BOA” – gospodarz zakończonej właśnie konferencji szkoleniowej negocjatorów służby kontrterrorystycznej.

W skład jednostek specjalnych Policji wchodzi wyspecjalizowane komórki, które w ramach grupy ATLAS stale wymieniają się doświadczeniem. W przypadku polskiej jednostki jest to Sekcja Negocjacji BOA. W strukturze ATLAS-u należy ona do tzw. forum negocjacyjnego zrzeszającego specjalistów z podobnych wydziałów we wszystkich europejskich jednostkach antyterrorystycznych. Na szkolenie do Warszawy 23 stycznia 2023 r. przybyli negocjatorzy z takich państw, jak: Włochy, Malta, Słowenia, Hiszpania, Czechy, Luksemburg, Francja, Finlandia, Niemcy, Chorwacja, Belgia, Łotwa, Szwecja, Cypr, Holandia, Litwa, Portugalia, Wielka Brytania, Węgry, Estonia, Norwegia, Rumunia. W imieniu Komendy Głównej Policji „specjalsów” powitał insp. Mariusz Ciarka, dyrektor Biura Komunikacji Społecznej KGP.

W trakcie interesujących wystąpień i prezentacji zagraniczni liderzy poszczególnych sekcji negocjatorów w swoich krajach opowiadali o specyfice swojej służby. Wśród omawianych zagadnień znalazły się m.in. rekrutacja negocjatorów służb kontrterrorystycznych oraz ich szkolenie. Prelegenci wyjaśniali, jak budowana jest komunikacja między sekcjami w ramach ich macierzystych jednostek specjalnych i jak w tych jednostkach dowódcy postrzegają ich rolę jako narzędzia do wykorzystania w przypadku wystąpienia zdarzenia o charakterze terrorystycznym oraz w działaniach bojowych. Poruszano także zagadnienia związane z takimi tematami, jak kultura, psychologia, rodzaje stosowanych środków technicznych oraz taktykę prowadzenia działań. Każde wystąpienie kończyło się dyskusją i wymianą doświadczeń zdobytych niejednokrotnie w działaniach w realnym środowisku bojowym.

Konferencja trwała cztery dni i zakończyła się 26 stycznia. Wzięło w niej udział 45 osób, w tym 30 negocjatorów z krajów europejskich.

TOMASZ DĄBROWSKI

zdj. autor

INFORMATOR DUSZPASTERSTWA



„Informator Duszpasterstwa Policji” KGP, Warszawa 2023

W połowie stycznia br. światło dzienne ujrzał „Informator Duszpasterstwa Policji” przygotowany przez kapelana Komendy Głównej Policji ks. Wojciecha Juszczyka SAC.

Wcześniejsze, trzecie wydanie informatora ukazało się w 2015 r., więc czas już był najwyższy, aby uaktualnić przewodnik po policyjnym duszpasterstwie. Na 182 stronach poręcznej, bo kieszonkowego formatu, książeczki są nie tylko dane adresowe wszystkich duchownych rzymsko-katolickich niosących posługę w środowisku policyjnym, ale także informacje dodatkowe, przydatne w tejsze posłudze. Kapelani są przedstawieni

z podziałem na województwa, gdzie pracują. Wśród 145 kapelanów rzymsko-katolickich w Policji na etatach cywilnych, nie zawsze pełnych, zatrudnionych jest tylko kilkunastu księży. To ci, którzy sprawują opiekę w komendach wojewódzkich, stołecznej i KGP. Cała rzesza pozostałych pełni posługę na zasadzie wolontariatu, łącząc np. obowiązki proboszcza z zadaniami kapelana w miejscowej KPP. Informator zamyka wykaz uroczystości, które są celebrowane w Policji, spis stowarzyszeń i organizacji działających w środowisku policyjnym, a także zestawienie policyjnych chórów i orkiestr oraz namiary do psychologów policyjnych.

P. O S T.

90 LAT TEMU
LUTY 1933

* Jak informuje tygodnik „Na Posterunku”, stan posiadania mechanicznych środków lokomocji w policyjnej formacji daleki jest od potrzeb. Sytuację pogorszyło jeszcze zmniejszenie liczby koni taborowych, w związku z przeprowadzoną przez sejm i senat redukcją koni policyjnych. Według załączonej statystyki na koniec 1932 r. Policja Państwowa dysponowała: 132 samochodami (w 1926 r. było ich 43); 66 motocyklami (w 1926 r. – 12) oraz 39 łodziami motorowymi (w tym 3 ślizgowcami najnowszej konstrukcji). Problemów z lokomocją nie poprawiły nawet rowery, których używało w służbie 1423 szeregowych policjantów.

* Minister spraw wewnętrznych płk dypl. Bronisław Pieracki powołał przy Komendzie Głównej PP dwie komisje dyscyplinarne na rok 1933: dla oficerów oraz szeregowych policjantów. W składzie komisji oficerskiej znaleźli się: członekowie – nadinsp. dr Leon Nagler, insp. Czesław Grabowski, insp. ministerialny Stanisław Janecki; zastępcy: inspektorzy PP – Władysław Goździecki, Tadeusz Tomanowski, Józef Torwiński, Alojzy Buczkowski, Adam Nowodworski oraz naczelnik wydziału w MSW Jerzy Adelstein. W komisji dyscyplinarnej dla szeregowych zasiadli: członekowie – nadkom. Bolesław Kusiński, nadkom. Józef Jakubiec, radca min. Adam Keller; zastępcy – nadkom. Karol Stadler, nadkom. Czesław Stronczak, kom. Waclaw Jastrzębski, kom. Ignacy Kalinowski oraz radca min. Jan Szumiel.

5 II – W Przemysłu odbyły się pierwsze zimowe zawody o mistrzostwo Polski w lekkiej atletyce. Wraz z czołowymi zawodnikami z całej Polski w zawodach po raz pierwszy uczestniczyło czterech lekkoatletów z Policyjnego Klubu Sportowego z Warszawy: przodownicy PP Władysław Chlebowski i Ludwik Kartasiński oraz posterunkowi: Piotr Kwiatkowski i Ryszard Habiera. Choć nie byli faworytami, zaprezentowali się zupełnie dobrze, niewiele ustępując mistrzom w skoku w dal, rzucie kulą oraz biegu na 50 m.

11 II – Decyzją komendanta głównego PP w Śledczej Szkole Fachowej dla Szeregowych w Warszawie zorganizowano sześciomiesięczny kurs dla 50 funkcjonariuszy służby mundurowej. Z każdego województwa wytypowano po pięciu policjantów spośród posterunkowych i starszych posterunkowych (w wyjątkowych przypadkach także spośród przodowników PP), którzy odbyli już pięciomiesięczne przeszkolenie w jednej ze szkół policyjnych typu stałego (Mosty Wielkie, Żyrardów, Sosnowiec). Otwarcia kursu dokonał naczelnik Wydziału V KG PP insp. Horodyski, który podkreślił, iż głównym celem tego szkolenia jest dalsze podniesienie sprawności służby śledczej w policyjnej formacji.

20/21 II – W Warszawie odbył się zjazd delegatów „Policyjnego Domu Zdrowia”. Uczestniczył w nim komendant główny PP płk Janusz Jagrym-Maleszewski. Sprawozdanie z działalności za rok 1932 przedstawił prezes Zarządu „PDZ” podinsp. Euzebiusz Zieliński. W toku obrad dyskutowano nad sprawozdaniem komisji rewizyjnej oraz rozpatrzono i uchwalono preliminarz budżetowy na rok 1933.

40 LAT TEMU
LUTY 1983

* W Biurze Organizacyjno-Prawnym MSW trwają prace nad projektem ustawy o zmianie ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym funkcjonariuszy MO i ich rodzin. Powołany przez ministra spraw wewnętrznych specjalny zespół przygotował już projekty i opinie na temat rozwiązań merytorycznych proponowanych przez departament kadr, które przesłano następnie do uzgodnień merytorycznych ministrom: pracy, płac i spraw społecznych, obrony narodowej, zdrowia i opieki społecznej, sprawiedliwości, finansów, prokuratora generalnego PRL oraz szefa URM. Resort spraw wewnętrznych oczekuje obecnie na uchwalenie jednej z najważniejszych dla funkcjonariuszy MO i ich rodzin ustawy, w której zdecydowaną większość zmian stanowią rozwiązania prawne przejęte z powszechnego systemu emerytalnego.

* Coroczne spotkania kierownictw komend wojewódzkich MO z przedstawicielami różnych środowisk społecznych i zawodowych dla omówienia spraw związanych z porządkiem i bezpieczeństwem publicznym stały się już w niektórych jednostkach milicyjnych tradycją. Niedawno spotkanie takie odbyło się w KW MO w Elblągu. Zabierając głos w imieniu gospodarzy, komendant wojewódzki MO płk Zbigniew Stańczyk stwierdził, że w roku ubiegłym decydujący wpływ na stan bezpieczeństwa w kraju i w regionie miała zarówno sytuacja społeczno-polityczna i gospodarcza, jak i działania różnych grup wrogo nastawionych do ustroju i władzy. Nastąpił wyraźny wzrost liczby przestępstw, spadek dyscypliny społecznej i zanik potępienia dla przejawów zła. Do szczególnie niepokojących zjawisk, w ocenie kierownictwa elbląskiej milicji, należy zaliczyć wzrost alkoholizmu. Jest to najważniejszy w skutkach czynnik kryminogenny. Nasila się też zjawisko narkomanii. W dyskusji podkreślano przede wszystkim konieczność ściślejszego współdziałania organów MO ze służbą zdrowia, nauczycielami i wychowawcami młodzieży. Zwracano uwagę na niewspółmiernie niskie kary nakładane przez sądy i kolegialne ds. wykroczeń na spekulantów i przestępców gospodarczych.

* Zakończył się tradycyjny plebiscyt na 10 najlepszych gwardyjskich sportowców minionego roku. Jego organizatorem był Wydział WF i Sportu Departamentu Szkolenia i Doskonalenia Zawodowego MSW, a głosowały sekcje sportowe i zarządy klubów gwardyjskich. Oto najlepsza dziesiątka gwardyjskich mistrzów: Paweł Skrzecz – Gwardia Warszawa, boks; Andrzej Sądej – Gwardia Wrocław, judo; Grzegorz Skrzecz – Gwardia Warszawa, boks; Janusz Pawłowski – Wybrzeże Gdańsk, judo; Jolanta Januchta – Gwardia Warszawa, lekka atletyka; Wojciech Fibak – Olimpia Poznań, tenis; Daniel Waszkiewicz – Wybrzeże Gdańsk, piłka ręczna; Jan Jałocha – Wisła Kraków, piłka nożna; Andrzej Dziemianuk – Gwardia Warszawa, judo; Henryk Mrowiec – Gwardia Opole, piłka ręczna.

20 LAT TEMU
LUTY 2003

* Z uznaniem europejskich służb policyjnych spotkał się nowatorski program Wydziału Ruchu Drogowego KWP w Poznaniu pod nazwą „Bezpieczne parkingi Wielkopolski”. Jego współrealizatorem jest Stowarzyszenie na rzecz Poprawy Bezpieczeństwa Ruchu Drogowego „Bezpieczna droga”. Poparcia udzielili wojewoda wielkopolski i marszałek województwa wielkopolskiego, całe przedsięwzięcie objęła patronatem Wielkopolska Rada Bezpieczeństwa Ruchu Drogowego. Idea tego programu sprowadza się do zapewnienia kierującym spokojnego i bezpiecznego wypoczynku podczas przerwy w podróży. Zmęczeni kierowcy z reguły nie biorą pod uwagę własnego bezpieczeństwa, zatrzymując się w miejscach przypadkowych, na leśnych parkingach lub w pobliżu przydrożnych barów, gdzie są narażeni na napady i kradzieże. Na „bezpiecznych parkingach” o ich spokój zadbają zarówno odpowiednie służby ochrony, jak i kompleksowy system monitoringu.

13 II – W sejmie odbyło się kolejne posiedzenie Poselskiego Zespołu na rzecz Policji. Uczestniczyli w nim liczni przedstawiciele KGP oraz większość z kilkudziesięciu członków i członków zespołu rekrutującego się niemal ze wszystkich klubów i kół poselskich. Obrady prowadził przewodniczący poseł Marian Marczewski. Posłowie wysłuchali wystąpień zastępców komendanta głównego Policji: nadinsp. Adama Rapackiego – na temat oceny zagrożenia przestępczością w Polsce oraz nadinsp. Zbigniewa Chwalińskiego, który omówił założenia funkcjonowania Krajowego Centrum Informacji Kryminalnych. W dyskusji posłowie zwracali uwagę na problemy: zaginięć osób, kradzieży samochodów, bezpieczeństwa imprez masowych, zwłaszcza chuligańskich zachowań pseudokibiców, oraz plagę zuchwałych napaści na kobiety w celu pozbawienia ich torebek.

15 II – Samodzielny Pododdział Antyterrorystyczny KSP został przekazany do CBS i przekształcony w Centralny Pododdział Antyterrorystyczny. Nowo utworzone ogniwo, oprócz kontynuowania zadań realizowanych w poprzedniej strukturze, objęło nadzór nad pozostałymi policyjnymi jednostkami antyterrorystycznymi w dziedzinie wyszkolenia bojowego oraz doskonalenia kadry instruktorskiej. Uczyniono je też odpowiedzialnym za wypracowywanie i doskonalenie taktyki działań pododdziałów antyterrorystycznych.

21 II – Prokuratura Apelacyjna w Warszawie oskarżyła Ryszarda Boguckiego, podejrzanego o wykonanie egzekucji na jednym z liderów tzw. gangu pruszkowskiego o pseudonimie „Pershing”, o nakłanianie innej osoby do zabójstwa nadinsp. Marka Papyły, byłego komendanta głównego Policji oraz współudział w tej zbrodni.

JERZY PACIORKOWSKI

Biuro Edukacji Historycznej – Muzeum Policji KGP

Więcej informacji historycznych znajdziesz na stronie:

www.hit.policja.gov.pl



MIĘDZYKRAJOWY DZIEŃ PAMIĘCI O OFIARACH HOLOKAUSTU

W 2005 r. Zgromadzenie Ogólne ONZ ustanowiło 27 stycznia Międzynarodowym Dniem Pamięci o Ofiarach Holokaustu. To rocznica wyzwolenia niemieckiego obozu w Oświęcimiu. W tym dniu upamiętnia się tych, którzy ponieśli śmierć w niemieckich nazistowskich obozach koncentracyjnych.

Pamięć o tych wydarzeniach, ofiarach, ale i refleksja nad mechanizmami ustroju totalitarnego, które doprowadziły do tej zbrodni, stała się powodem do otwarcia w holu głównym gmachu KWP we Wrocławiu wystawy „Sport i sportowcy w KL Auschwitz”, przygotowanej z wykorzystaniem materiałów Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau w Oświęcimiu.

Na wystawie zaprezentowano dyscypliny sportowe, uprawiane na terenie obozu, oraz informacje o zawodnikach, niejednokrotnie sportowcach zawodowych z wybit-

nyimi osiągnięciami międzynarodowymi okresu przedwojennego. Ekspozycja przedstawia opisy walk bokserskich i zapasniczych czy meczów piłkarskich organizowanych na terenie obozu. Pojęcie sportu w warunkach uwięzienia w Konzentrationslager zostało przez niemieckich nazistów wypaczone i sprowadzone do roli kolejnego narzędzia tortur, karnia oraz wymuszania dyscypliny.

Punktem wieńczącym blisko miesięczną ekspozycję w budynku KWP we Wrocławiu były warsztaty historyczne poświęcone tematyce sportu w Auschwitz, przeprowadzone przez Piotra Supińskiego z Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau w Oświęcimiu. Wystawa oraz warsztaty dla policjantów i pracowników wrocławskiej komendy, które odbyły się 24 stycznia br., zorganizowano z inicjatywy Zespołu ds. Ochrony Praw Człowieka KWP we Wrocławiu.

ALEKSANDRA PIEPRZYCKA
I BARTOSZ WANOT

zdj. autorzy

HOŁD OFIAROM TRAGEDII GÓRNOŚLĄSKIEJ

Jak ważne jest kultywowanie pamięci o historii, pokazują codzienne przykłady, także te dotyczące wydarzeń lokalnych. To one w efekcie budują zbiorową świadomość. 29 stycznia br. w Łaziskach Górnych oddano hołd ofiarom tragedii górnośląskiej. Znicze zapalili również przedstawiciele Policji.

W czasach PRL-u o wywózkach ludności Górnego Śląska w głąb ZSRR i grabieży regionu przez wkraczające wojska sowieckie nie można było oficjalnie mówić. Gwałty na kobietach, pospolite kradzieże i zorganizowane wywózki infrastruktury przemysłowej do Związku Radzieckiego były zimą 1945 r. na porządku dziennym w dawnym województwie śląskim Rzeczypospolitej Polskiej. Rabunek i deportacje ludności trwały od wkroczenia Armii Czerwonej na te tereny pod koniec stycznia 1945 r. Szacuje się, że w ciągu dwóch miesięcy do kopalń głównie w Zagłębiu Donieckim uprowadzono ok. 50 tys. mężczyzn w wieku 18–50 lat. Przed wywózką byli przetrzymywani przez Niemców jako więźnia, obozy pracy i koncentracyjne: w Łabędach, Mysłowicach i Oświęcimiu.

O skali zbrodni świadczy fakt, że w marcu 1945 r. brakowało połowy stanu zatrudnienia w śląskich fabrykach w porównaniu z latami przedwojennymi. Niektóre kopalnie musiały wstrzymać wydobycie węgla na kilka miesięcy, nie uruchamiano hut.

W tym roku przypada 78. rocznica tragicznych wydarzeń. W 2011 r. Sejmik Województwa Śląskiego, a w 2012 r. Sejmik Województwa Opolskiego, uchwaliły Dzień Pamięci Ofiar Tragedii Górnośląskiej 1945, który jest obchodzony w obu województwach w ostatnią niedzielę stycznia.

29 stycznia br. pod tablicą upamiętniającą ofiary tragedii górnośląskiej, umieszczoną na gmachu Urzędu Miasta w Łaziskach Górnych, zebrał się lokalni działacze samorządowi i przedstawiciele służb mundurowych. Złożono wiązanki kwiatów i zapalono znicze. Policję reprezentowali: zastępca komendanta powiatowego Policji w Mikołowie nadkom. Andrzej Rudolf i komendant Komisariatu Policji w Łaziskach Górnych podinsp. Sebastian Krzysztofik.

PAWEŁ OSTASZEWSKI

zdj. Ewa Sikora



ROZNIKA KATASTROFY W CISNEJ

10 stycznia br. przypadła 32. rocznica katastrofy lotniczej w Cisnej, w której zginęli policjanci z Podkarpacia. Współcześni stróż prawa oddali cześć ofiarom wypadku śmigłowca Mi-8T.

Na miejscu katastrofy przy obelisku upamiętniającym tragiczne wydarzenia funkcjonariusze KPP w Lesku oddali hołd tym, którzy zginęli. Znicze zapalili zastępca komendanta powiatowego Policji kom. Paweł Rysz i naczelnik Wydziału Prewencji i Ruchu Drogowego kom. Marcin Kijowski.

Tragiczne wydarzenia rozegrały się 10 stycznia 1991 r. w ówczesnym województwie krośnieńskim, podczas kręcenia popularnego do dziś programu telewizyjnego „Magazyn Kryminalny 997”, prowadzonego wtedy przez Michała Fajbusiewicza. Ekipa telewizyjna przyjechała w Bieszczady, aby zrealizować odcinek o sprawie odnalezienia półtora miesiąca wcześniej zwłok kobiety. Jak się okazało, 57-letnia Alfreda K. została zamordowana. W Rzeszowie handlowała walutami pod peweksem. Zabójca zamówił u niej dużą kwotę dolarów, a gdy cinkciarzka przyszła sfinalizować transakcję, zamordował ją. Po jakimś czasie przewiózł ciało w Bieszczady i tam porzucił w drewnianej skrzyni. Zwłoki odkrył przypadkiem mieszkaniec Dołżycy.

Ekipa telewizyjna przyleciała do Krosna śmigłowcem Mi-8T ze 103. Pułku Lotniczego Nadwiślańskich Jednostek Wojskowych MSW. Potem wylądowała w Dołżycy. Przed powrotem z Bieszczad realizatorzy chcieli jeszcze nakręcić lot helikoptera nad bieszczadzskimi lasami. Piloti zgodzili się zabrać na krótki lot osoby, które pomagały przy realizacji programu. Niestety, niedługo po starcie maszyna runęła na zalesiony stok. Nikt nie przeżył katastrofy.

Zginęła trzyosobowa załoga: dowódca kpt. pilot Paweł Prorok, drugi pilot śmigłowca chor. pil. Roman Pakuła i technik pokładowy mł. chor. Jacek Główka. Na pokładzie znajdowali się: podkom. Marek Pasterczyk z KWP w Krośnie, asp. Zdzisław Marciniak z KRP w Lesku, st. sierż. Roman Górecki i sierż. Bogusław Szuba, obaj także z KRP w Krośnie i Kazimierz Wajda, cywil z KWP w Krośnie.

Rok po tragedii w miejscu katastrofy stanął pamiątkowy obelisk, przy którym w każdą rocznicę wypadku, z okazji Święta Policji i 1 listopada podkarpaccy stróż prawa czczą pamięć o swych kolegach sprzed lat.

PAWEŁ OSTASZEWSKI

zdj. Paweł Mamak

FILM O PATRONIE KSP

Na początku stycznia br. Komenda Stołeczna Policji udostępniła na resortowych portalach i w serwisie YouTube trzecią część filmu o swoim patronie – podinsp. Policji Państwowej Marianie Stefanie Koziulewskim.

To trzecia, ostatnia część tryptyku, który sukcesywnie był upubliczniany w sieci. Całość to prawie dwie i pół godziny wędrówki przez historię Policji Państwowej, tworzenie podczas wojny podziemnego Państwowego Korpusu Bezpieczeństwa, konspirację i powstanie warszawskie, w które są wplecione losy bohatera filmu. Po wojnie przedwojenny komendant Policji Państwowej m.st. Warszawy musiał się ukrywać przed reżimem komunistycznym, a w końcu zdecydował się emigrację, która niestety zakończyła się tragiczną śmiercią w 1964 r. w USA.

Autorzy: Jarosław Florczak i Marek Szałajski z Wydziału Komunikacji Społecznej KSP, realizując poszczególne części filmu, dotarli do ludzi, którzy opowiedzieli o postaci patrona warszawskich stróżów prawa. Ciekawostką jest, że po obejrzeniu dwóch pierwszych części filmu do autorów, odpowiadając na ich apel, zgłosili się krewni dwóch przedwojennych policjantów, którzy opowiedzieli historię swych bliskich.

P. O S T.



Trzecią część filmu „Patron” można obejrzeć, skanując QR kod. Obok w serwisie pojawią się części I i II



Jednym z wielu aspektów służby w Policji jest kształtowanie sytuacji kadrowej funkcjonariuszy. Możliwe są bowiem nie tylko zmiana stanowiska, nawet na nierównorzędne, przeniesienie do innej jednostki, ale także pełnienie tej służby poza strukturami organizacyjnymi formacji.



ODDELEGOWANIE POLICJANTA DO INSTYTUCJI KRAJOWEJ,

CZ. I

Zgodnie z treścią art. 36a ust. 4 ustawy o Policji Komendant Główny Policji może oddelegować policjanta, za jego zgodą, do pełnienia zadań służbowych poza Policją w kraju i za granicą na czas określony. Z przepisu tego wynika kilka kwestii. Po pierwsze, oddelegować może jedynie Komendant Główny Policji (osoba działająca z jego upoważnienia), po drugie, może to nastąpić wyłącznie za zgodą policjanta, po trzecie, oddelegować można na czas określony i po czwarte, oddelegować można zarówno na terenie kraju, jak i za granicą. Ustawodawca stawia zasadniczy warunek takiego oddelegowania ujęty w normie o charakterze celowościowym. Jak bowiem wynika z treści ust. 4a, policjant może być oddelegowany do wykonywania zadań służbowych poza Policją w celu realizacji zadań określonych w ustawie lub zadań Policji wynikających z obowiązujących Rzeczpospolitą Polską umów i zobowiązań międzynarodowych. Oznacza to, iż możliwość oddelegowania dotyczy takich instytucji krajowych, które *de facto* realizują zadania przewidziane dla Policji. Pojęcie instytucji krajowej zostało wprost zdefiniowane w ustawie o Policji jako urząd krajowy obsługujący organ władzy publicznej, w którym są wykonywane zadania o charakterze określonym w ust. 4a.

NA WNIOSEK

Oddelegowanie ma charakter wnioskowy, co oznacza, iż uprawniony podmiot składa do Komendanta Głównego Policji wniosek, który zawiera ściśle określone informacje, takie jak nazwę instytucji, komórki organizacyjnej oraz nazwę stanowiska przeznaczonego dla policjanta lub pełnionej funkcji, opis kwalifikacji wymaganych do zajmowania stanowiska lub pełnienia funkcji, zakres wykonywanych zadań, przewidywany okres oddelegowania oraz określenie należności pieniężnych i innych świadczeń przysługujących oddelegowanemu policjantowi. Podmiotami uprawnionymi do złożenia wniosku są organy Policji lub kierownik komórki organizacyjnej Komendy Głównej Policji oraz instytucje krajowe, do których ma nastąpić oddelegowanie. Wniosek składa się nie później niż 14 dni przed przewidywanym dniem oddelegowania policjanta do instytucji krajowej. Jest to minimalny, najkrótszy termin przewidziany w ustawie. Zdaniem ustawodawcy taki termin w pełni zabezpiecza interesy zarówno Policji, instytucji krajowej, jak i samego zainteresowanego, co nie oznacza, iż nie można złożyć wniosku wcześniej aniżeli 14 dni przed planowanym oddelegowaniem.

Z INICJATYWY KGP

Co istotne, ustawodawca przewidział także, że Komendant Główny Policji jest uprawniony do oddelegowania policjanta do zadań służbowych poza Policją z własnej inicjatywy. Czy takie określenie oznacza możliwość oddelegowania wbrew woli i wiedzy policjanta lub instytucji krajowej? Treść przepisów art. 36a–36g ustawy o Policji przeczy takiej możliwości. Już bowiem chociażby ustalenie kwestii dotyczącej stanowiska, jakie będzie zaj-

mował, lub funkcji, jaką będzie pełnił policjant w instytucji krajowej, wymaga współpracy między tymi podmiotami. Mając zaś na względzie treść art. 36e ust. 1 pkt 1 ustawy, należy podkreślić, że brak akceptacji przez policjanta uniemożliwia wydanie rozstrzygnięcia w tym obszarze. Zatem tak określone uprawnienie nie oznacza jednakże braku konieczności dopełnienia wymogów zarówno formalnych (dokonania uzgodnień) oddelegowania, jak i uzyskania zgody od funkcjonariusza. Oznacza jedynie brak wniosku, o którym mowa w art. 36a. Jego rolę przejmują uzgodnienia dokonane z instytucją krajową.

WARUNKI ODDELEGOWANIA

Warunkiem niezbędnym do oddelegowania jest jednakże wyrażenie przez funkcjonariusza zgody mającej postać pisemnego oświadczenia zawierającego nazwę instytucji krajowej, nazwę stanowiska służbowego, jakie będzie tam zajmował, lub nazwę funkcji pełnionej w tej instytucji, a także czas oddelegowania. Funkcjonariusza zapoznaje się z treścią wniosku. Użyte w treści art. 36b ustawy o Policji sformułowanie: „Oddelegowanie do wykonywania zadań służbowych poza Policją następuje po zapoznaniu się policjanta z treścią wniosku oraz po wyrażeniu przez niego zgody na oddelegowanie” należy rozumieć jako dwie czynności: zapoznanie się z przedstawionymi we wniosku warunkami oraz jako złożenie pisemnego oświadczenia woli w rozumieniu przepisów Kodeksu cywilnego. Zgoda na oddelegowanie nie stanowi bowiem podania administracyjnego, lecz właśnie oświadczenie woli, którego złożenie wywołuje doniosłe skutki prawne w postaci zmiany zasad i sposobu wykonywania stosunku służbowego. Zgoda stanowi zatem tzw. warunek *sine qua non*, tj. warunek konieczny do oddelegowania. Skorelowanie zapoznania się z treścią wniosku z wyrażeniem zgody na oddelegowanie w warunkach określonych we wniosku ma więc doniosłe znaczenie prawne w świetle możliwości powoływania się na tzw. wady oświadczenia woli.

Należy zauważyć, iż w obrocie prawnym każda wypowiedź podmiotu prawa, od której ustawodawca uzależnia wystąpienie pewnych skutków prawnych, o ile nie została zdefiniowana i dookreślona w przepisach prawa, powinna być kwalifikowana według przepisów Kodeksu cywilnego jako właśnie oświadczenie woli.

zdj. unsplash, pixabay

Kolejnym warunkiem oddelegowania policjanta do instytucji krajowej jest wyznaczenie go na stanowisko służbowe lub do pełnienia funkcji wskazanej we wniosku. Tym samym dane ujęte we wniosku mają między uzgadniającymi podmiotami moc wiążącą. Przepis ten urzeczywistnia zasa-

dę pewności podjętych ustaleń. I jest szczególnie istotny w kontekście ustawowego uprawnienia Komendanta Głównego Policji do nieuwzględnienia wniosku. Jak wynika z art. 36e ust. 3 ustawy o Policji, Komendant Główny Policji nie uwzględni wniosku, jeżeli wskazane w nim stanowisko, charakter lub zakres zadań, jakie miałyby wykonywać policjant oddelegowany poza Policję, nie odpowiadają zadaniom określonym w ustawie oraz zadaniom wynikającym z obowiązujących Rzeczpospolitą Polską umów i zobowiązań międzynarodowych. Komendant Główny Policji jest tu bowiem gwarantem należytego „wykorzystania” funkcjonariusza w celu zgodnym z ustawą o Policji. Nie oznacza to jednocześnie, iż wykluczone są jakiegokolwiek zmiany w zakresie stanowiska lub funkcji, jakie miałby zajmować lub pełnić policjant w instytucji krajowej. Instytucja ta może przenieść oddelegowanego policjanta na inne stanowisko służbowe niż określone we wniosku o oddelegowanie, jeżeli na stanowisku tym są wykonywane zadania, o których mowa w art. 36 ust. 4a ustawy o Policji. Odesłanie do odpowiedniego stosowania treści art. 36e–36g ustawy nakazuje przyjąć tryb uzgadniania i akceptacji takich zmian zarówno z Komendantem Głównym Policji w formie wnioskowej, jak i samym zainteresowanym policjantem.

ROZSTRZYgniĘCIE

Komendant Główny Policji w razie uwzględnienia wniosku w pierwszej kolejności uzgadnia z instytucją krajową obsadę personalną stanowiska służbowego określonego we wniosku albo pełnioną funkcję, po uprzednim uzyskaniu od policjanta pisemnego oświadczenia, o którym mowa w art. 36b, jeśli kwestie te nie zostały wcześniej uzgodnione. Następnie zwalnia policjanta z dotychczas zajmowanego stanowiska służbowego, z jednoczesnym przeniesieniem go do dyspozycji przełożonego właściwego w sprawach osobowych. Podstawą prawną takiego rozstrzygnięcia jest art. 37a pkt 3 ustawy o Policji, który stanowi, że w przypadku zwolnienia z dotychczas zajmowanego stanowiska służbowego policjanta można przenieść do dyspozycji przełożonego właściwego w sprawach osobowych, na okres delegowania do pełnienia zadań służbowych poza Policją w kraju. W dalszej kolejności organ zalicza (do celów obliczenia uposażenia i innych należności pieniężnych przysługujących policjantowi w okresie oddelegowania) stanowisko służbowe w instytucji krajowej określone we wniosku do odpowiedniej grupy zaszeregowania oraz ustala policyjny stopień etatowy, stosownie do zaszeregowania stanowisk służbowych policjantów. I wreszcie oddelegowuje policjanta do wykonywania zadań służbowych poza Policją.

mec. MAGDALENA BĘDZIEJEWSKA-MICHALSKA
radca prawny



WRACAJĄ TURNIEJE ZAWODOWE

Zawieszane na czas pandemii COVID-19 turnieje wiedzy zawodowej mają szansę wrócić w tym roku! Chodzi o dziesięć konkursów, nad którymi pieczę sprawuje Biuro Prewencji Komendy Głównej Policji.

Ostatni raz odbyły się w 2019 r. i mimo że ich kalendarz był zaplanowany także na następny rok, to pismem Komendanta Głównego Policji z 23 marca 2020 r. wszystkie zostały odwołane. Zdążyły się tylko odbyć VI Ogólnopolskie Zawody Narciarskie dla Funkcjonariuszy Policji, które zorganizowano w dniach 5–6 marca 2020 r. w Kluszkowcach. Od tamtej pory nie odbyły się żadne ogólnopolskie turnieje zawodowe służby prewencyjnej. A trzeba pamiętać, że każdy taki finał krajowy jest poprzedzony eliminacjami terenowymi, które są przecież formą doskonalenia zawodowego. Pozwala to pogłębić wiedzę przekazywaną podczas kursów w szkołach Policji oraz lokalnych ćwiczeń doszkalających. Wyniki zawodów dawały poza tym wiedzę o stanie wyszkolenia funkcjonariuszy, co niejednokrotnie przyczyniało się do korekcji szkolenia czy ukierunkowania go na konkretne aspekty, które podczas turniejowych eliminacji powiatowych i wojewódzkich wychodziły słabiej.

Turnieje budziły zainteresowanie lokalnej społeczności i mediów wszędzie tam, gdzie były organizowane finały. Dla samych wyróżnionych stawały się źródłem prestiżu i satysfakcji, gdyż za pucharami i re-sortowymi odznakami szły także nagrody motywacyjne.

Teraz wiele wskazuje na to, że turnieje po trzyletniej przerwie wrócą do policyjnego kalendarza. Do wznowienia są planowane:



- Ogólnopolskie Zawody Narciarskie dla Funkcjonariuszy Policji, przygotowywane przez Biuro Prewencji KGP;
- Ogólnopolskie Zawody Funkcjonariuszy Policji w Ratownictwie Wodnym, organizowane przez garnizon, z którego pochodzili zwycięzcy poprzedniej edycji konkursu, we współpracy z Biurem Prewencji KGP;
- Ogólnopolskie Zawody Policyjnych Patroli Rowerowych, organizowane na podobnej zasadzie jak w ratownictwie wodnym; zawody policyjnych patroli rowerowych oraz ratownictwa wodnego mają odbywać się naprzemiennie, czyli każde z nich co dwa lata;
- Ogólnopolskie Zawody Policjantów Prewencji – Turniej Par Patrolowych „Patrol Roku”, którego finał jest organizowany w Szkole Policji w Słupsku;
- Ogólnopolski Konkurs „Policjant Ruchu Drogowego”, organizowany przez Biuro Ruchu Drogowego KGP we współpracy z wybraną KWP/KSP;
- Kynologiczne Mistrzostwa Policji z finałem ogólnopolskim w Zakładzie Kynologii Policyjnej w Sułkowicach CSP w Legionowie;
- Ogólnopolskie Zawody Policjantów Dzielnicy „Dzielnicy Roku”,

których finał jest przeprowadzany w SP w Katowicach;

- Ogólnopolski Turniej Służby Dyżurnej Jednostek Organizacyjnych Policji, z finałem w SP w Katowicach;
- Ogólnopolski Konkurs dla Funkcjonariuszy Policji – Oskarżycieli Publicznych, przygotowywany przez CSP w Legionowie we współpracy z Biurem Prewencji KGP;
- Zawody dla Policjantów Oddziałów i Samodzielnych Pododdziałów Prewencji Policji, przygotowywane przez SP w Słupsku we współpracy z Głównym Sztabem Policji KGP; jest planowane utrzymanie ich organizacji co dwa lata.

Poza wymienionymi zawodami organizowano jeszcze przed pandemią Ogólnopolski Turniej Klas Policyjnych, którego jedenasta edycja odbyła się w 2019 r. w SP w Pile. Niestety nie planuje się ich wznowienia w tym roku. Czynnione są za to starania, aby reaktywować Konkurs „Policjant Służby Kryminalnej”, którego ostatni, piąty jak do tej pory finał przeprowadzono w 2019 r. w Pile, pod auspicjami Biura Kryminalnego KGP.

Pod znakiem zapytania stoją jeszcze Ogólnopolskie Zawody Ratowników Policyjnych z Kwalifikowanej Pierwszej Pomocy, których gospodarzem jest SP w Słupsku. VII finał turnieju ratowników odbył się w 2019 r.

Jedynym konkursem, połączonym ze szkoleniem i warsztatami, który odbywał się przez ostatnie trzy lata, jest przygotowywany przez SPKP w Gdańsku / KWP w Gdańsku „Paramedyk” – Zawody i Warsztaty Medycyny Taktycznej. W pierwszym roku pandemii zrealizowano tylko część szkoleniową online, w kolejnym konkurs odbył się z zachowaniem niezbędnych ograniczeń, a w ubiegłym zupełnie normalnie. W 2023 r. organizatorzy zapowiadają XVI edycję „Paramedyka”.

PAWEŁ OSTASZEWSKI

zdj. autor i Izabela Pejdala

POLICYJNY MIKOŁAJ DLA SPECJALNYCH OLIMPIJCZYKÓW

W drugiej połowie grudnia, ale jeszcze przed świętami Bożego Narodzenia grupa członków policyjnej organizacji Bieg z Pochodnią Strzegących Prawa na rzecz Olimpiad Specjalnych odwiedziła kilka mazowieckich ośrodków Olimpiad Specjalnych. Celem wizyt było ofiarowanie przygotowanych przez policyjnych wolontariuszy paczek świąteczno-noworocznych 120 specjalnym sportowcom przebywającym w ośrodkach. Podarunki wręczali święty mikołaj i jego asystent Rudolf z Biegu z Pochodnią. A o obfitą zawartość paczek zadbał ludzki o wrażliwym sercu z firm, które poparły policyjną akcją.

Grudniowe wizyty były nawiązaniem do bali świąteczno-noworocznych, które w przeszłości członkowie policyjnego stowarzyszenia organizowali dla swoich przyjaciół z Olimpiad Specjalnych, a które z różnych przyczyn na pewien czas zostały zawieszane.

Ruch Olimpiad Specjalnych powstał w Ameryce Północnej w latach 60. ub.w. Organizacja skupia i aktywizuje przez sport osoby niepełnosprawne intelektualnie. Do Polski ta idea dotarła w latach 80. XX w. Każde igrzyska specjalnych olimpijczyków poprzedza sztafeta przygotowywana przez Bieg z Pochodnią Strzegących Prawa na rzecz Olimpiad Specjalnych, która rozpropagowuje ideę, zwraca uwagę na problemy osób z niepełnosprawnością intelektualną, a przede wszystkim eskortuje ogień, od którego zaplonie potem olimpijski znicz. Law Enforcement Torch Run for Special Olympics, bo tak brzmi jego angielska nazwa, to stowarzyszenie skupiające nie tylko funkcjonariuszy, lecz także emerytów i rencistów służb porządku i bezpieczeństwa. Przeważnie są to policjanci, ale także np. strażnicy graniczni. Z USA, gdzie w 1981 r. powstał Torch Run w szybkim tempie rozprzestrzenił się po całym świecie, do Polski trafiając na początku lat 90. XX w. Igrzyska Olimpiad Specjalnych odbywają się co cztery lata, naprzemiennie z igrzyskami zimowymi. Co roku nie brakuje jednak zawodów i imprez niższej rangi. W te także angażują się „strażnicy płomienia”, organizując ponadto takie charytatywne przedsięwzięcia, jak choćby przygotowanie paczek świątecznych dla specjalnych olimpijczyków.

JACEK HACHULSKI, P.O.S.T.



zdj. Bieg z Pochodnią Strzegących Prawa na rzecz Olimpiad Specjalnych

ADRES REDAKCJI:

02-624 Warszawa, ul. Puławska 148/150
tel. 47 72-161-26, fax 47 72-168-67

gazeta.policja.pl, gazeta@policja.gov.pl

Łączność z czytelnikami: gazeta.listy@policja.gov.pl

Sekretariat: Monika Lipiec

gazeta@policja.gov.pl (47 72-161-26)

Redaktor naczelny: insp. dr Mariusz Ciarka

mariusz.ciarka@policja.gov.pl (47 72-130-07)

Zastępca redaktora naczelnego: Piotr Maciejczak

piotr.maciejczak@policja.gov.pl (47 72-161-26)

Sekretarz redakcji: Anna Krupecka-Krupińska

anna.krupecka-krupinska@policja.gov.pl (47 72-161-32)

ZESPÓŁ REDAKCYJNY:

Krzysztof Chrzanowski,

Andrzej Chyliński andrzej.chylinski1@policja.gov.pl,

Tomasz Dąbrowski tomasz.dabrowski3@policja.gov.pl,

Klaudiusz Kryczka, Paweł Ostaszewski,

Izabela Pajdała-Kusińska, Elżbieta Sitek

adresy e-mail pracowników redakcji:

imię.nazwisko@policja.gov.pl (bez polskich znaków)

Konsultacja historyczna:

mł. insp. Robert Horosz, dyrektor BEH-MP KGP

Dział foto: Jacek Herok,

jacek.herok@policja.gov.pl (47 72-114-79)

Studio graficzne:

Edyta Banach-Rudzik, edyta.banach-rudzik@policja.gov.pl,

Wioleta Kaczańska,

wioleta.kaczanska@policja.gov.pl (47 72-135-46)

Korekta: Małgorzata Reks-Stabach (47 72-150-91)

malgorzata.reks-stabach@policja.gov.pl

Kolportaż: Konrad Bucholc (47 72-148-51),

Sławomir Katarzyński (47 72-136-13)

Rada Programowa Czasopism Policyjnych

Przewodniczący: gen. insp. dr Jarosław Szymczyk,

Komendant Główny Policji / Prof. zw. dr hab. Brunon Hotyst

/ Prof. zw. dr hab. Marek Konopczyński

/ Prof. zw. dr hab. Wiesław Ambrozik

/ Prof. zw. dr hab. Andrzej Bałandynowicz

/ Prof. dr hab. Jerzy Bralczyk / Prof. zw. dr hab. n. med. Mariusz Frączek

/ Prof. zw. dr hab. Jerzy Kunikowski

/ Prof. zw. dr hab. Stefan Kwiatkowski

/ Prof. zw. dr hab. Zbyszko Mełosiński / Prof. zw. dr hab. Jerzy Nikitorowicz

/ Prof. zw. dr hab. Jadwiga Stawnicka

/ Prof. zw. dr hab. Bogusław Śliwerski

/ Prof. zw. dr hab. Tadeusz Tomaszewski

/ Prof. AIK dr hab. Witold Mazurek

/ Nadinsp. dr hab. Iwona Klonowska, komendant rektor WSPol

/ Mł. insp. Anna Kędzierzawska, naczelnik WPP BKS KGP

/ Mł. insp. dr inż. Robert Maciejczak,

zastępca kierownika ZSK CSP w Legionowie

DRUK I OPRAWA: ArtDruk. Nakład: 25 000 egz.

Numer zamknięto: 8.02.2023 r.

Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych. Redakcja zastrzega sobie prawo nieodpłatnego i nieograniczonego w czasie opracowywania publikowanych tekstów (w tym nadsyłanych do Redakcji listów lub innych niezamówionych przez Redakcję materiałów), korzystania z nich lub ich rozpowszechniania w innych publikacjach, w tym na własnej stronie internetowej. Redakcja zastrzega sobie prawo doboru reklam. Za treść zamieszczonych reklam, ogłoszeń, listów i materiałów sponsorowanych Redakcja nie odpowiada.

Egzemplarze miesięcznika w policyjnej dystrybucji wewnętrznej są bezpłatne.

BEZ UPREDZEŃ



W Sejmie RP 27 stycznia br. odbyło się posiedzenie Parlamentarnego Zespołu do spraw Równouprawnienia Społeczności LGBT+, na którym został zaprezentowany Raport Amnesty International „Byliśmy traktowani jak przestępcy”. W posiedzeniu wzięli udział posłowie i posłanki na Sejm RP, przedstawiciele Amnesty International Polska, Biura Rzecznika Praw Obywatelskich oraz mł. insp. Krzysztof Łaskiewicz, pełnomocnik Komendanta Głównego Policji ds. ochrony praw człowieka. Głównym tematem posiedzenia były wątek wolności zgromadzeń, wolności słowa i prawo do zrzeszania się w publicznej sferze. Raport jest dostępny online. Mł. insp. Krzysztof Łaskiewicz na wstępie podziękował za możliwość udziału w tworzeniu tego raportu i przypomniał, że Komendant Główny Policji w czerwcu ub.r. odniósł się do treści projektu raportu. Pełnomocnik podkreślił również, że: – Policja jako instytucja nie jest formacją, która kształtuje systemowo postawy homofobiczne wśród policjantów i policjantek. Na pewno nie ma akceptacji na poziomie generalnym do postaw uprzedzeniowych. Prowadzimy szkolenia, podejmujemy różne inicjatywy z tym związane. Jeżeli zaś chodzi o wskazaną w raporcie przemoc Policji, chciałem zapewnić, że nie jest ona standardem. Każdy przypadek przemocy policyjnej jest jednym przypadkiem za dużo. Środowisko policyjne je demaskuje i podchodzi do nich krytycznie. Raport jest już znany w Policji, zostanie również wykorzystany w metodyce szkoleń.

IPK

515 LITRÓW KRWI
OD POLICJI

Sukcesem zakończyła się 11. edycja ogólnopolskiej akcji „Nasza Krew – Nasza Ojczyzna”, której organizatorem był komendant główny Straży Granicznej gen. dyw. SG Tomasz Praga. Podczas zbiórki, trwającej od 24 października do 23 grudnia 2022 r., padł rekord ilości oddanej krwi oraz jej składników. Policjanci i pracownicy Policji w tej akcji zebrali 515 litrów krwi – najwięcej ze wszystkich służb mundurowych biorących udział w akcji. Inicjatywa była objęta patronatem honorowym: ministra spraw wewnętrznych i administracji, ministra sprawiedliwości, ministra zdrowia oraz sekretarza stanu – szefa Krajowej Administracji Skarbowej. Do akcji włączyły się: Policja, Służba Więzienna, Służba Ochrony Państwa, IPA Polska, Polski Czerwony Krzyż, Stowarzyszenie Honorowych Dawców Krwi Rzeczypospolitej Polskiej, Federacja Związków Zawodowych Służb Mundurowych, Związek Strzelecki STRZELEC. Aktywnego wsparcia podczas organizacji poszczególnych zbiórek udzielili przedstawiciele klubów HDK działających w ramach formacji oraz związków zawodowych Straży Granicznej.

W ubiegłym roku udało się zebrać 2920 litrów krwi.

Komendant główny Straży Granicznej gen. dyw. SG Tomasz Praga podziękował wszystkim zaangażowanym w akcję.

SG, IPK

ODZNACZENI ZA NARAŻENIE ŻYCIA

Medal imienia podkomisarza Policji Andrzeja Struja to wyjątkowe odznaczenie przyznawane policjantom za „(...) podjęcie poza służbą czynności ratowania życia lub zdrowia ludzkiego albo mienia z narażeniem własnego życia lub zdrowia oraz za podjęcie w czasie służby czynności ratowania życia ludzkiego ze szczególnym narażeniem własnego życia lub zdrowia”. Dla policjanta, któremu medal zostanie nadany, przewidziano dodatkowe uhonorowanie przez podwyższenie emerytury o 1 proc. podstawy wymiaru oraz możliwość otrzymania nagrody pieniężnej.



ODZNACZENI

mł. asp. Grzegorz PÓŁCHŁOPEK



Mł. asp. Grzegorz Półchłopek jest dzielnicowym Zespołu ds. Prewencji Posterunku Policji w Korczynie, podległego KMP w Krośnie. Przez siedemnaście lat służby doskonale poznał służbę patrolowo-interwencyjną. Wielokrotnie udzielał pomocy ludziom w trudnych sytuacjach. Około trzech lat temu, pełniąc służbę patrolową, brał udział w ratowaniu mężczyzny postrzelonego w głowę. Funkcjonariuszy wezwano do jednego z mieszkań w Krośnie. Tam agresywny młody chłopak strzelił bronią czarnoprochową. Gdy ich zauważył, strzelił sobie w głowę z trzymanej broni. Policjanci reanimowali mężczyznę do czasu, aż przejął go zespół medyczny. Innym razem Grzegorz Półchłopek uczestniczył w interwencji, podczas której mąż znęcał się nad żoną. Policjanci, by zapobiec przemocy, odseparowali mężczyznę od rodziny i założyli Niebieską Kartę. W 2022 r. mł. asp. Grzegorz Półchłopek został odznaczony Medalem im. podkom. Policji Andrzeja Struja za uratowanie kobiety przed utonięciem w rzece Wisłok. Wspólnie z kolegą z patrolu, mł. asp. Konradem Gonetem, przeczesywali brzeg i w pewnym momencie spostreżli głowę kobiety nad taflą wody. Wskoczyli do lodowatej rzeki, wyciągnęli poszkodowaną na brzeg i udzielili jej pierwszej pomocy.

mł. asp. Konrad GONET



Mł. asp. Konrad Gonet jest w Policji od 2011 r. Przez 10 lat służby pełnił zadania w ogniwie interwencyjno-patrołowym, na początku w KPP w Sanoku, potem w KMP w Krośnie. Od marca 2022 r. mł. asp. Gonet jest dzielnicowym Rewiru Dzielnicowych w KMP w Krośnie. Wielokrotnie uczestniczył w interwencjach ratujących życie i mienie, takich jak odnalezienie mężczyzny, który groził popełnieniem samobójstwa, ustalenie sprawcy kradzieży z włamaniem, który wyrządził straty na kilkadziesiąt tysięcy złotych, zatrzymanie sprawców rozbój na niepełnosprawnym mężczyźnie czy zapobiegnięcie popełnieniu samobójstwa przez mężczyznę, który chciał podciąć sobie żyły i zażyć leki. W jednej z akcji uratował tonącą kobietę z zamarzniętej rzeki Wisłok, gdzie razem z kolegą z patrolu, mł. asp. Grzegorzem Półchłopkiem, odnaleźli desperatkę planującą popełnienie samobójstwa, weszli do wody i wyciągnęli kobietę na brzeg. Policjanci udzielili jej pierwszej pomocy i przekazali wezwanym służbom medycznym. Za tę akcję mł. asp. Konrad Gonet został odznaczony Medalem im. podkom. Policji Andrzeja Struja. Poza służbą Konrad Gonet gra w piłkę nożną uprawia sport i lubi wycieczki górskie w gronie przyjaciół.

KRZYSZTOF CHRZANOWSKI

**FUNDACJA POMOCY
WDOWOM I SIEROTOM
PO POLEGŁYCH POLICJANTACH**

tel.: 47 72-121-20; 47 72-148-21

e-mail: fpwisppp@policja.gov.pl



**PRZEKAZANIE
1% NIC NIE
KOSZTUJE**

FUNDACJA pomaga od 1997 r.

konto: PKO BP VI O/Warszawa 74 1020 1068 0000 1802 0059 9167

KRS 0000101309